

92-66

LUTY
2
NIEDZIELA
Wszyscy do urn wyborczych!

TYGODNIK

Cena 1 zł

GAZETA KŁOBUCKA

Nr 5.

30. I. - 5. II. 1958 r.

Rek III

Elektryfikacja wsi załącza coraz szersze kręgi

W dziedzinie rozwoju rolnictwa nieposlednią rolę odgrywa i odgrywać będzie elektryfikacja zagrod wiejskich.

Liczba zelektryfikowanych wsi rośnie z roku na rok. Ten naturalny pęd ludności gromad wiejskich jest zupełnie zrozumiały, skoro weźmie się pod uwagę, że postęp techniczny i gospodarczy ściśle się wiąże z pracami inwestycyjnymi w zakresie elektryfikacji rolnictwa. Stąd rodzą się czyny społeczne, a inicjatywa wsi w oparciu o pomoc państwa daje w sumie ogromny wkład inwestycyjny. Nasilenie tych prac nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie, nabiera coraz to większego rozmachu.

W br. prezydium PRN w Kłobucku i Powiatowy Zarząd Rolnictwa współpracując z 20-ma komitetami elektryfikacji we wsiach: Bór Zapilski, Bieżeń, Pierzchno, Rybna, Antoniów, Zimna Woda, Nowiny, Kuleje, Zamłynie, Piła, Cisie, Łebki, Natalin, Albertów, Wilkowiecko, Pleśniska, Górki-Stany, Popów-Parcele, Klepaczka i Iwanowice-Naboków. Ażeby sprawę elektryfikacji, tak żywo obchodzącą wieś kłobucką, jak najlepiej wyjaśnić i wy tłumaczyć komitetom elektryfikacyjnym na jakich warunkach może się odbyć włączenie tych wsi do elektryfikacji pggzplanowej, zwołano naradę ze wszystkimi przewodniczącymi tych komitetów. Zainteresowanie tymi sprawami było tak duże, że w wielu wsi przybyło po kilku delegatów, a nawet przyjechali delegaci z tych wsi, które będą elektryfikowane w latach następnym.

Zywa i interesująca dyskusja uwypukliła wiele błędów i niedociągnięć, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. Zwrócono np. uwagę na zahamowanie robót z powodu

braku materiałów i własnych środków inwestycyjnych, nieuczciwego wykonawstwa prac przez niektóre prywatne firmy, braku nadzoru technicznego, rozliczeń i tp. Równocześnie wytyczono plan pracy dla każdej poszczególniej wsi, ustalając warunki, które będą miały decydujący wpływ na włączenie do planu tegorocznych robót.

W niektórych wsiach, jak np. w Wilkowiecku i Łebno komitety elektryfikacyjne zaniedbały te sprawy do tego stopnia, że nie postarały się na czas o dostarczenie słupów. Nie bez winy są i nadleśnictwa państwowe, które zwlekały ze sprzedażą słupów, wskutek czego zlecenia stały się nieważne z końcem ub. roku.

Dużą żywotność w realizacji planów elektryfikacyjnych wykazują komitety takich wsi, jak Klepaczka, Kuleje, Pierzchno, Cisie i inne, gdzie prace są mocno zaawansowane lub znajdują się na ukończeniu. Na całość tych prac składają się czyny, FOS i dotacje państwowe. Te ostatnie nie mogą przekraczać w zasadzie 25 proc. wartości kosztorysu wraz z instalacjami wewnętrznymi. W wyjątkowych wypadkach za zgodą WRN dotacja może być zwiększona. Podstawowy warunek uruchomienia dotacji stanowi stwierdzenie Banku Rolnego, że komitet odprowadził do banku kwotę w wysokości co najmniej 50 proc. wartości kosztorysowej. Wyjaśniono również sprawę powiązania pracy komitetów elektryfikacyjnych z miejscowymi zarządami kółek rolniczych, rozliczeń w materiałach i gotówce, kontroli finansowej itp.

Wniosek jaki wynieśli zebrani z tej narady, to potrzeba ujęcia pozaplanowej elektryfikacji wsi w pewne ramy organizacyjne. W żadnym razie nie należy krępować inicjaty-

wy wsi, nie rozszerzać planów bez ich realnego pokrycia.

Przedstawiciele komitetu gromady Klepaczka podzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami, powie- dzieli jak przewyżczają trudności i w jaki sposób doszli do tego, że już niedługo zabłyśnie światło w ich zagrodach wiejskich.

Dodatni bilans prac w kłobuckim powiecie wzrosło w br o szereg nowo zelektryfikowanych wsi.

Mgr inż. Antoni Niedzielski
Kierownik Powiat. Zarządu
Rolnictwa w Kłobucku

„Fabryka perfum“

Każdy, kto przechodzi koło „Gospody” przy ul. Częstochowskiej w Krzepicach, odczuwa dwa zapachy: pierwszy, to przyjemny dla nosa zapach unoszący się z kuchni gospody. Lecz drugi, znacznie silniejszy, pochodzi z za płotu okalającego podwórze gospody zaraz przy trótarzu, za którym to niektórzy klienci gospody czy to „pod gazem” czy też nie, ... „załatwiają swoje sprawy na stojąco”. Odechody te spływają bardzo często na trótarz i tak uprzyjemniają powietrze, że każdy przechodzący zatyka czempredzej nos, a jeśli jeszcze chce coś skonsu- mować w gospodzie, to wszystko pachnie mu „tym z za płotu”. Nie ma co, bardzo przyjemne!

„Niektórzy obywatele — trochę więcej higieny, klozety znajdują się w podwórzu i są zawsze otwarte“!!!

Z działalności

Związku Młodzieży Wiejskiej

Obraujący drugi Zjazd Powiatowy ZMW w Kłobucku miał charakter niezwykle owocny. Zjazd dokonał oceny działalności kół terenowych i Powiatowego Zarządu ZMW, oraz kampanii przygotowawczej do Krajowego Zjazdu, który odbędzie się w drugiej połowie lutego br. w Warszawie.

Zarówno referat sprawozdawczy jak i obszerna dyskusja wykazały, że młodzież ZMW w naszym powiecie zaczyna rozwijać ożywioną działalność, polegającą na organizowaniu nowych kół, zespołów teatralnych i czytelniczych, oraz zakładaniu zespołów przysposobienia rolniczego. Wielu dyskutantów zwracało uwagę na konieczność nawiązania bliższej współpracy z Komendą Hufca i drużynami ZHP, polepszenia stylu pracy kół terenowych poprzez szkolenie aktyw młodziemego, oraz ożywienie świetlic wiejskich

Uczestnicy Zjazdu ocenili pozytywnie pracę kół terenowych i Powiatowego Zarządu ZMW oraz nakreślił program działania na najbliższy okres. Dokonano wyboru delegatów na Zjazd krajowy. Młodzież naszego powiatu reprezentować będzie sześciu delegatów: Edmund Ludwig — Przew. Zarządu Powiatowego ZMW, Edward Wójcik — członek zarządu głównego ZMW, Antoni Krysiak — nauczyciel z Panek, Henryk Wydmuch z Kuźniczki, Józef Lisek, Sabina Fuchs i Bronisław Pawłowski z Kłobucka.

W kolizji z uczciwością

Obora Józefa Naturalnego z Pierzchna wymagała remontu. Trzeba ją było cokolwiek wzmocnić, dach podnieść o 1 metr wyżej i zamiast słomy na krokwiach położyć płytki eternitowe. Tak sobie życzył zapobiegliwy rolnik, chciał aby jego zabudowania gospodarze były wygodniejsze i solidniejsze.

Pewnego dnia dowiedział się od znajomych, że na remont może uzyskać pożyczkę z Banku Rolnego, lecz w tym celu musi napisać podanie. Nie zwlekając długo rozpoczął Naturalny wstępną wędrowkę po urzędach kłobuckich. Po wielu bezowocnych próbach nawiązania kontaktu z odpowiednimi władzami, zetknął się z pewnym urzędnikiem, który napisał mu prośbę do Banku.

Mówiąc ściślej usłużny urzędnik pisał w niej wszystko to co mu na myśl przyszło. Nie zważał na protesty Naturalnego, który twierdził, że obora nie zamierza budować tylko remontować. Pisarz kaligrafował: „pieniądze potrzebne mi są na budowę obory...“.

Gdy pismo było gotowe, urzędnik wytłumaczył chłopu, że podanie będzie miało większą wartość, jeżeli napisze się w nim, że pieniądze potrzebne są na budowę, a nie na remont.

Naturalny przyjechał z podaniem do Banku w Częstochowie, lecz jakież było jego zdziwienie gdy zażądano od niego zezwolenia na budowę obory. Dokument takowy mógł być wydany tylko i wyłącznie przez biuro Architekta Powiatowego w Kłobucku.

Przyjechał więc chłop do „Architekta”, tam powiedziano mu znowu, że zezwolenie na budowę wydaje się po uprzednim opracowaniu nań planu, i że takowy można zamówić w tutejszym biurze. Co było robić?

Skołowany przez sztab „wszystkowiedzących” urzędników rolnik zamówił plan budowy obory. Miały dni. Bank monitował chłopą, aby szybciej załatwiał formalności związane z pożyczką, a w biurze Architekta Powiatowego zwykłym trybem rzeczy opracowywano dokumentację gospodarskiej „inwestycji”. Biurokracji stało się zadość. Ob. Naturalny po zaplaceniu odpowiednio wysokiego honorarium, otrzymał na rękę plan oraz pismo podpisane przez kierownika tej instytucji zawiadamiające bank, że „ob. Naturalny otrzymał pozwolenie na budowę obory na podstawie przedłożonego projektu...“.

Reszta poszła jak z płatka. Pracowity gospodarz z czystym sumieniem zabrał się do podnoszenia dachu.

Drugi akt arcy-zawikłanej sprawy rozegrał się w Pierzchnie, kiedy do Naturalnego przyjechała kontrola z banku.

I wtedy właśnie bomba pękła. Rolnik opowiedział wicedyrektorowi o swoich perypetiach remontowych oraz o związanym z nimi koszta- mi.

W trakcie rozmowy wyjął z komody mały arkusik papieru na którym panowie inżynierowie opracowali mu plan. Tak widocznie było trzeba — twierdził z przekonaniem.

Innego zdania byli urzędnicy z banku. Nie zakwestionowali wcale 8 tys. zł, pożyczki, która nota bene była zużyta na słuszną cel, lecz oświadczyli zdziwionemu gospodarzowi, że został wprowadzony w błąd ponieważ zezwolenie na remont obory nie było potrzebne. Wytłumaczono mu także, że dzięki swoim „doradcom” stracił bezpowrotnie wiele pieniędzy na opracowanie dokumentacji, a ponadto i cennego czasu.

Tak zakończyła się nienaturalna historia ob. Naturalnego z Pierzchna. (Ost.)

697 małżeństw 1937 urodzin

W ub. roku w powiecie Kłobuckim zawarto 697 małżeństw, zarejestrowano 1937 urodzeń i 683 zgonów.

Najwięcej, bo 73 małżeństwa, 385 urodzeń i 61 zgonów przypada na miasto Kłobuck. Pod względem przyrostu naturalnego bije rekord. Codziennie przychodzi na świat jeden noworodek, a co tydzień umiera jedna osoba.

W porównaniu z ub. rokiem liczba małżeństw utrzymała się prawie na tym samym poziomie. Natomiast liczba urodzeń zwiększyła się o 42, a zgonów o 21.

„A może by tak gołębnik?“

Przed budynkiem Miejskiej Rady Narodowej w Krzepicach, już od dłuższego czasu stoi niezmierny kiosk „Ruchu”. Jeśli w nim ruch zamara, nie jest on tam wogóle potrzebny. Budynek MRN jest o tyle ładny, że nie musi zdobyć go zamknięty kiosk. A może by tak założyć w nim gołębnik, wtedy urzędnicy mogliby sobie spoglądać przez okna na te piękne i miłe ptaki, i byłaby z tego jakaś korzyść.

Z pewnością dobra rada na ożywienie kiosku, byłaby w nim „ruch“.

Bryczka z Zamłynia

Bywa, że ktoś potrzebuje kupić sobie nagle zegarek, motocykl, rower lub dajmy na to „Warszawę”. Ma się niedjednokrotnie takie zachcianki a gdy na ich sfinansowanie brakuje pieniędzy, wtedy szuka się dróg do ich zdobycia. Tak było i z Antonim Kardasem z Zamłynia k/Truskolasy.

Otóż obywatel ten zapragnął mieć reprezentacyjny pojazd w postaci bryczki. Nie chciał być w tyle za innymi gospodarzami, którzy w niedziele paradowali się przed kościołem na lśniących od lakieru powozach.

Kardas wiedział o tym, że w Częstochowie istnieje Bank Rolny i, że z tej instytucji przy odrobinie szczęścia można „wydębić” nieco grosza.

Napisał więc do Banku podanie w którym prosił by udzielono mu pożyczki na budowę obory. Dla poparcia prośby dołączył szereg urzędowych zaświadczeń, które stwierdzały potrzebę takiego obiektu w obrębie gospodarstwa petenta.

Po wielu staraniach Bank w dobrej wierze udzielił Kardasowi pożyczki w sumie 10 tys. zł.

W jakiś czas po opisanych wypadkach, na ulicy Zamłynia pojawiła się piękna bryczka a na niej paradował Antoni Kardas. Ile kosztował sprawunek, na razie nie wiadomo. Prawdopodobnie około 10 tys. zł.

W Zamłyniu zawrzało. Cześć ludzi wiedziała, że Kardas otrzymał pożyczkę o którą tak trudno zwykłym śmiertelnikom. Niektórzy twierdzili, że bank udziela pożyczki po kumotersku i nie na rzewój hodowli oraz rolnictwa, jak przewidują przepisy.

Władze bankowe przeprowadziły kontrole w trakcie której wyszło na jaw krektstwo Kardasa. Stwierdzono, że patent posiada obora, że może korzystać z niej jeszcze przez kilka lat.

Na pytanie co zrobił z pieniędzmi otrzymanymi z kasy bankowej, dłużnik nie umiał odpowiedzieć. Twierdził jednak uparcie że potrzebne mu były na obora. Wobec takiego obrotu sprawy zakwestionowano wypłaconą pożyczkę oraz zarządono jej ściąganie przez komornika.

Państwo udziela kredytu tylko tym, którzy rzeczywiście chcą podnosić produkcję rolną i hodowlę. Na ten cel pieniądze są, ale na kupno luksusowych bryczek? Trudno, wybaczcie, mogą być fundusze ale z własnej kieszeni. (Ost.)

Obywatele z Dankowic

Na łące przy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Dankowicach złożono przwiewzione jesienią słupy do elektryfikacji wsi. Łąka jest podmokła, zbiera się na niej dużo wody jesienią i wtedy słupy pływają. Obecnie przymarzały w lodzie. Lecz gdy lód puści, trzeba by pomyśleć o usunięciu ich stamtąd,

lub przynajmniej dać im jakieś podkłady, aby przed czasem nie zgnity, gdyż wtedy Dankowice znów nadal postonają bez światła elektrycznego.

Sądzimy, że dobra chęć gospodarzy z Dankowic zabezpieczy je przed zgniciem, zanim przystąpi się do elektryfikacji wsi.



Komendant Andrzej Swiata żegna swych druhów odchodzących do służby wojskowej: Mariana Kulejewskiego, Zygmunta Orłowskiego i Zygmunta Bogatko.



Z życia Partii

W marszu ku nowemu — bez zbytecznego balastu

Po to aby zrealizować uchwały popaździernikowych plenów KC PZPR partia musi być silna bojowa i potężna. Bez tych trzech zasadniczych atrybutów nie można myśleć o wielkim marszu na drodze odnowy, na drodze do podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy i rozkwitu gospodarczego naszego kraju. Marsz ten jest w różnorodnych postaciach i formach. Dlatego też, na drogę tą wkraczać mogą tylko ci, którzy oddani są naprawdę sprawie socjalizmu — ludzie oddani partii bez reszty.

Organizacja partyjna w hucie Bierut jest jedną z największych na terenie nie tylko Częstochowy ale i Zagłębia. Nic też dziwnego, że w jej łonie było sporo elementu biernego, a nawet wręcz szkodliwego rozbiłającego ją od zewnątrz. Z tym wszystkim trzeba było skończyć jak najszybciej.

W pierwszej połowie listopada ub. r. rozpoczęto przygotowania do kampanii weryfikacyjnej. Stworzono więc komisje do których weszło około 200 aktywistów, a następnie ustalono terminy pierwszych zebrań. Do dnia 12 grudnia ub. r. zebrań takie odbyły się na wszystkich OOP. Wykazały one, że w organizacji znajduje się dużo ludzi zupełnie przypadkowych, obcych ideologicznie, karierowiczów itp., którzy zamiast pracować dla partii widzieli w niej swoje osobiste cele. Wypadki takie miały miejsce nawet u członków władz partyjnych, począwszy od OOP, a skończywszy na członku KM PZPR Czerwiku, który wogóle nie brał udziału w zebraniach plenarnych, od 12 miesięcy nie opłacał składek i nie interesował się pracą wewnątrz organizacji.

Pierwsze obrady przedweryfikacyjne dały pokaźny materiał dla komisji, to też, przystąpiono z miejsca do jego szczegółowej analizy i badania przedstawionych zarzutów.

Drugie zebrania poświęcone były głównie sprawozdaniom komisji weryfikacyjnych i trosce o usunięcie z partii ludzi zbytecznych.

Do dnia 13 stycznia br. weryfikacja w hucie Bierut została zakończona. A oto jej wyniki:

Na 24 OOP ukarano za różne przewinienia 347 członków, w tym wykluczono 59, skreślono 151, naganę z ostrzeżeniem 68 towarzyszy, upomnienia 67. Przeniesiono z członków na kandydatów 7 osób.

Za bierność ukarano 184 a za warcholstwo i demagogię 23 członków, za pijaństwo, rozkład moralny korupcję i złodziejstwo 40 osób za naruszenie dyscypliny partyjnej 23.

Za obcość ideologiczną, rewizjonizm i dogmatyzm ukarano 3 osoby za klerykalizm 37 członków. Za nacjonalizm i wystąpienia antyrządzieckie i antysocjalistyczne 17 ludzi.

Weryfikacja to także bitwa o produkcję

W wielkiej kampanii weryfikacyjnej, towarzysze z huty Bierut nie zapomnieli, że równoległe z weryfikacją ma toczyć się walka o produkcję. Była to słuszna decyzja, gdyż zarobek tysięcy hutników uzależniony jest nie od czego innego tylko od wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Na wielkich piecach mirowskich członkowie partii stwierdzili, że nieprawdą jest jakoby piece te nie mogły produkować planowanej ilości surówki. „Niemożliwość” ta istniała u ludzi, którzy z obawą odnosili się do nowych metod stosowanych z powodzeniem w innych krajach np. w ZSRR. Chodziło tu mianowicie o nawilżanie dmuchu wielkopieczowego, dzięki któremu proces topienia się rudy i topników mógł odbywać się szybciej niż dotychczas.

Wprowadzenie nowej metody wytopu odwlecano w nieskończoność, dopiero na wniosek tamtejszej OOP, Komitet Zakładowy PZPR zwrócił się do Ministerstwa, aby do huty przysłała specjalną ekipę fachowców, która weźmie na siebie odpowiedzialność zastosowania nawilżania dmuchu do pieców.

Dzięki niemuśmiertelnej i energicznej postawie KZ, ekipa taka przyjechała i po odpowiednim przeszkoleniu załogi oraz dozoru średniego na Mirowie, zaczęto pracować po nowemu. Sukces przyszedł szybciej niż się spodziewano. W końcu grud-

nia ub. r. załoga mogła zameldować kierownictwu, że po raz pierwszy w historii istnienia pieców, plan został wykonany i to z dużą nadwyżką.

Nieco inne przyczyny składały się na bardzo złą pracę nowoczesnego oddziału jakim jest aglomerownia. Tkwiły one w całkowitym rozprężeniu dyscypliny nie tylko wśród załogi ale i wśród dozoru średniego a nawet wewnątrz OOP. Do chwili weryfikacji, nikt się nie strzał przeanalizować dlaczego w aglomerowni jest źle. Okazało się, że na wydziale panowało pijaństwo i nierobstwo. Pito wódkę bezpośrednio przy agregatach w czasie pracy. Do tego wszystkiego istniał tam skłócone ze sobą klikki. Czy OOP mogła przewidzieć temu rozprężeniu? Mogła, ale jej organizm był chory, gdyż nadwyrężony był przez pijaków i rozrabiaczy. Zły przykład dawał także sekretarz, który wołał raczej pić wódkę niż pracować z załogą.

Poważną bazą produkcji materiałów budowlanych — staje się ośrodek częstochowsko-kłobucki

Ubiegły rok przyniósł bardzo poważny rozwój produkcji materiałów budowlanych w częstochowsko-kłobuckim rejonie.

Dzięki wybudowaniu w cegielniach przemysłu ceramiki budowlanej, zamkniętych suszarni cegielnie te wprowadziły produkcję w okresie jesienno-zimowym i powiększyły swoją zdolność produkcyjną o kilkanaście milionów sztuk cegły rocznie.

W hucie „Bierut” uruchomiono w zakładzie materiałów ogniotrwałych produkcję cegły również w wysokości kilkunastu milionów sztuk rocznie, a w rejonie nowych wielkich pieców — produkcję granulatu z żużla dla potrzeb przemysłu cementowego oraz wytwórnicy prefabrykatów dla celów indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

W żywiołowy wprost sposób rozwinęła się chłopska produkcja cegły i wapna. Wyniosła ona ok. 25 milionów sztuk pierwszego i ok. 25.000 ton drugiego artykułu. Pomysły także o produkcji cegły na potrzeby pracowniczego budownictwa mieszkaniowego zjednoczenia kopalń rud żelaza „Osiny” i „Dźbów”. To ostatnie uruchomiło również produkcję prefabrykatów dla tegoż budownictwa. Ponadto ośrodek częstochowsko-kłobucki stał się jednym z najpoważniejszych w kraju rejonem eksploatacji piasków i żwirów budowlanych na przemysłową skalę.

Przed ośrodkiem naszym stoją b. bogate perspektywy dalszego rozwoju produkcji materiałów budowlanych, a to ze względu na nieprzebrane pokłady wysokojakościowej gliny i równie doskonałego kamienia wapiennego wzdłuż Jury Częstochowskiej. W niedługim czasie ma być rozpoczęta budowa dużej cegielni w Mstowie. W r. 1959 ma nastąpić rozpoczęcie budowy ce-

Do dziś w aglomerowni zaszły poważne zmiany. Usunięto ze stanowiska niektórych ludzi dawniej odpowiedzialnych za produkcję, a partia pożegnała się bez żalu z tymi pseudo-towarzyszami. Na ich miejsce stanęli do pracy ludzie nowi, których marzeniem jest zrobić z aglomerowni przodujący oddział huty.

Organizacja partyjna z huty Bierut ma już opracowane plany na przyszłość. W pierwszym rzędzie rozpocznie zaniebane częściowo szkolenie w 35 istniejących kółkach, dokonane zostaną zmiany w prowadzeniu zebrań partyjnych. Stawiać się będzie na nich tylko jeden problem najważniejszy i po należytym przeanalizowaniu go podejmować uchwały do realizacji.

W celu lepszego powiązania z załogą organizowane będą częściej zebrań partyjne otwarte. Ponadto przewiduje się wywieszenie w oddziałach skrzynek pytań.

Po zamknięciu bilansu, na egzekutywie stanie sprawa planu techniczno-przemysłowo-finansowego na rok 1958. Na podstawie doświadczeń budować się będzie nowy plan na zasadzie — huta zakładem rentownym.

Wielkie cięcia jakie dokonane zostały w łonie organizacji partyjnej w hucie Bierut przysporzą jej niewątpliwie więcej prężności i siły do walki o wcielenie w życie uchwał Komitetu Centralnego PZPR (Ost.)

gielni w Krzepicach oraz największej w kraju cementowni w okolicach Częstochowy. Cementownia ta będzie produkować ok. 1 miliona ton cementu rocznie.

Przy sposobności warto przytoczyć pewną znamieną ciekawostkę. Częstochowskie cegielnie już od pół wieku słyną w Polsce z produkcji cegły najwyższej jakości. Toteż kiedy przed wojną w Warszawie zawaliło się kilka nowych kamienic postawionych z lichej cegły z cegielni podwarszawskich, stołeczne władze budowlane wydały zarządzenie, aby do budowy nowych domów o większej ilości kondygnacji stosowano wyłącznie cegłę częstochowską.

Trzeba przyznać — honor nie lada.

Na arenie tygodnia

W KRAJU.

Cały nasz naród stoi w obliczu wielkiego wydarzenia politycznego — wyborów do rad narodowych. W dniu 2 lutego br. uprawnieni do głosowania obywatele naszego kraju oddadzą swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu, wybierając spośród 300 tys. kandydatów 205.101 radnych do rad narodowych wszystkich szczebli. Z większością kandydatów wyborcy mieli możliwość bezpośredniego zapoznania się na tysiącach spotkań konsultacyjnych, wiecej i zebrań przedwyborczych. Spotkania te były również okazją do zapoznania się społeczeństwa z zamierzeniami na przyszłość rad narodowych, okazją do wyrażenia szeregu postulatów dotyczących swojego terenu, którymi będą musiały zająć się nowe rady narodowe.

Zgodnie z ordynacją wyborczą ludność miast, osiedli i gromad w czasie spotkań konsultacyjnych dokonała szeregu zmian na listach kandydatów na radnych zaproponowanych przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych. Zgłoszenie bezpośrednie przez wyborców ponad 22.500 kandydatów na radnych świadczy o tym, że społeczeństwo nasze chce widzieć jako swoich reprezentantów w radach narodowych ludzi najlepszych, którzy w swej pracy kierować się będą dobrem ogółu i dążąc do realizacji postulatów swoich wyborców.

Rady Narodowe stają się bowiem obecnie coraz bardziej organami władzy państwowej ludu pracującego miast i wsi. Gwarantuje im to w jeszcze większym niż dotychczas stopniu uchwalona jednomyślnie przez Sejm w dniu 25 bm. nowa ustawa o radach narodowych. Ustawa ta jest bowiem dokumentem o dużej doniosłości i wadze. Stanowi ona o strukturze, zakresie i metodach działania organów terenowej władzy państwowej. Uchwalona przez Sejm nowa ustawa o radach narodowych zakłada bowiem dalszą decentralizację zarządzania gospodarką. Zgodnie z tą ustawą — podstawowym ośrodkiem działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej w terenie staną się obecnie powiatowe i miejskie rady narodowe.

Nowa ustawa daje więc radom narodowym szerokie możliwości wykazania inicjatywy własnej w rozwiązywaniu problemów swojego terenu. Dlatego też idąc do urn wyborczych w dniu 2 lutego br. oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu w pełnym przeświadczeniu, że rady narodowe i radni będą prawdziwymi rzecznikami interesów swoich wyborców.

W SWIECIE.

Czwartkowa debata w Bundestagu nad polityką zagraniczną Niemieckiej Republiki Federalnej wywołała w Niemczech Zachodnich duże zainteresowanie opinii publicznej. Śledzono ją też z uwagą w stolicach państw zachodnich. Prasa zachodnio-niemiecka komentując rozmowy na temat polityki zagranicznej w Bundestagu podkreśla na ogół zgodnie, że debata ta pogłębiła jeszcze bardziej przepaść między poglądami opozycji i koalicji na dotychczasową i przyszłą politykę zagraniczną NRF. Przecpaść ta wyraża się m. inn. w tym, że Adenauer jeszcze raz wypowiedział się przeciw planowi Rapackiego, podczas gdy partie opozycyjne są za jego przyjęciem. Rząd NRF odrzucając propozycje Polski dotyczące utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej — jak należało się spodziewać — nie był w stanie wysunąć swych nowych argumentów przeciw tej koncepcji — lecz ograniczył się do przytoczenia znanych i lansowanych na zachodzie. Adenauer powtórzył bowiem twierdzenie, że realizacja planu Rapackiego oznaczałaby kres NATO, ponieważ zakłada się że obce wojska w wyodrębnionej strefie nie będą dysponowały bronią atomową. Zdaniem więc Adenauera przyjęcie tego planu oznaczałoby równocześnie rezygnację ze zjednoczenia Niemiec, ponieważ NRD uznane zostałyby jako państwo. Kanclerz wypowiada się stanowczo przeciwko temu. Omalwając te zagadnienia jeden z najpoważniejszych dzienników zachodnio-niemieckich „Sueddeutsche Zeitung” pisze m. inn. „że Kanclerz Adenauer odrzucając plan Rapackiego oparł się przede wszystkim na ekspertyzie ministerstwa obrony — przyznał on więc otwarcie, że w polityce rządu aspekty wojskowe mają pierwszeństwo przed aspektami politycznymi”.

Z krytyką spotkał się w Izbie Lordów rząd brytyjski podczas obrad nad polityką wojskową. Wiele krytycznych uwag padło również podczas tej debaty pod adresem USA. B. premier laburzystawski Attlee wyraził w swoim wystąpieniu obawę i zaniepokojenie z powodu amerykańskiej decyzji o uzbrojeniu wszystkich państw NATO w broń atomową, podkreślając, że użycie tej broni nawet w konflikcie lokalnym może spowodować wybuch wojny światowej. Attlee jest zdania, że koncepcja utworzenia w Europie strefy neutralnej zasługuje na bardzo poważne rozpatrzenie. Tej sprawie poświęcono w czasie obrad stosunkowo dużo uwagi co wskazuje na żywe zainteresowanie się w Anglii propozycjami Polski.

TO CIĘ ZACIEKAWI

PROMIENIE CZERWONE SUSZA... MAKARON

W Poznańskich Zakładach Środków Odżywczych oddano do użytku nowoczesne urządzenie umożliwiające suszenie makaronu przy pomocy promieni podczerwonych. Dzięki temu urządzeniu suszenie makaronu zostało skrócone 25-krotnie, a jego jakość jest obecnie znacznie lepsza niż poprzednio.

„KU KLUX KLAN” REORGANIZUJE SIĘ

Wiliam Hendrix „wielki ojciec” Ku Klux Klanu — organizacji rasistów amerykańskich oświadczył, że organizacja, której przewodzą „ma być rozwinięta”. Niektóre sekcje klanu mają się zjednoczyć w ugrupowanie pod nazwą „Narodowy Kościół Chrześcijański”. Wszyscy członkowie Ku Klux Klanu otrzymali polecenie zniszczenia odznak i legitymacji organizacyjnych oraz kapturów. Jako powód likwidacji klanu wymienia się, że „zbyt wiele grup w organizacji kłóciło się między sobą”.

WYJAZDY ZAGRANICZNE W UBIĘGŁYM ROKU

Ponad 177 tys. obywateli polskich odwiedziło w ub. roku swych bliskich, przebywających za granicą lub udało się za granicę jako turyści. Warto dodać, iż w 1956 r. wyjechało prywatnie za granicę na pobyt czasowy ok. 140 tys. osób.

STULECIE ROSYJSKIEGO ZNACZKA POCZTOWEGO

W roku 1958 mija sto lat od chwili gdy ujrzały światło dzienne pierwsze znaczki pocztowe. W związku z tym w gmachu głównego moskiewskiego urzędu pocztowego otwarto wystawę poświęconą historii znaczków pocztowych Rosji carskiej i Związku Radzieckiego.

KŁOPOTY Z LOLLOBRIGIDA

Proboszcz małej parafii w pobliżu Mediolanu uciekł się do pomocy policji dla zerwania naklejonych na murze w pobliżu kościoła parafialnego dwóch plakatów filmowych, na których Lollobrida w dość skąpym stroju wspinają się na trampolinę. Plakaty te reklamują bowiem

najnowszy film „Trapez”. W którym „boska” Gina gra główną rolę. Ponieważ właściciel kina pozostał głuchym na wielokrotne prośby proboszcza ten ostatni poprosił o interwencję cza o usunięcie „gorszących” afiszy policję. Właściciel kina ma zamiar podać sprawę do sądu ponieważ częściach Włoch, nie wywołują żadnego zgrzeszenia.

ZAMIENIONA NIEBOSZCZKA.

Rodzina 62-letniej Bianki Battacchi, przebywającej w jednym z szpitali w Mediolanie otrzymała zawiadomienie, że chora zmarła. Gdy zrobiono przygotowania do pogrzebu krewni przybyli do szpitala by zabrać ciało. Od razu uderzył ich brak podobieństwa twarzy zmarłej do rysów Bianki. Tłumaczyli to sobie jednak tym, że śmierć zmienia zwykle rysy twarzy. W kilka dni po pogrzebie krewni zmarłej otrzymała list, w którym zarząd szpitala przeprosza ich za „okropną pomyłkę”. Pomieszano bowiem karty personalne chorych uznając żyjącą Biankę Battacchi za zmarłą. Obecnie policja zajmuje się zidentyfikowaniem nazwiska zmarłej kobiety.

„Weseli żałobnicy”

Grudniowy wieczór. Nad Przyrowem zawisł pomarańczowy dysk księżycy. Było jasno. W wielu chatkach płonęło światło. W ten chyły i mroźny wieczór z jednej z wyludnionych ulic wyszedł kierując się w stronę rynku niecodzienny orszak. Kilku ubranych na ciemno mężczyzn nosiło na barkach dużą, podłużną skrzynię.

Trumna!
Ludzie szli w milczeniu z opuszczonymi nisko głowami. Ciszę przerywało przeciągłe wycie psów, ponura i morotonna pieśń żałobna oraz skrzypienie śniegu pod ciężkimi butami. Przechodząca ulicą z małą dziewczynką starszka zaniemówiła z wrażenia. Pogrzeb o nocej porze? Przeżegnała się szybko chcąc odegnąć od siebie straszną marę. Przetarła oczy pomarszczonymi dłońmi. Mara nie zniknęła. Tajemniczy orszak szedł dalej.

Wolno z namaszczeniem kondukt żałobny okrążył rynek, a potem przystanął przed jednym z parterowych budynków. Nucona ochrypliwo głosami pieśń zabrzmięła donośniej. Jeden z uczestników pogrzebu wyciągnął duży, biały arkusz papieru, wygładził go dłońmi, przypiął kilkoma pineskami, odszedł na bok i długo patrzył w skupieniu na swoje dzieło. Blask księżycy jaśniej oświetlił klepsydry. Duże, niezgrabnie wypisane litery oznaśniały, że... „zmarł nagle powszechnie szanowany obywatel Przyrowa Stanisław Górski. Pogrzeb dziś o godzinie 22-iej. O tym żałobnym obrzędzie powiadałami pograżeni w głębokim smutku przyjaciele”.

Kilku spóźnionych przechodniów przystanąło czytając wywieszony plakat.

— Patrzenie no kumie... wczoraj jeszcze z nim rozmawiałem powiedział starszy chłop.

— Taki dobry człowiek — lamentowała niska kobiecina poprawiając na głowie kraciatą chustę.

— A na co mu przyszło zemrzeć — dopytywał się ktoś niecierpliwie. Ludzie rozprawiali głośno. Nikt nie mógł uwierzyć, że Górskiego już nie ma wśród żywych. A przecież nawet nie chorował.

Tymczasem orszak ruszył dalej i mijając skutę lodem kałużę wolno zbliżał się w stronę cmentarza.

Nikt z idących nie wiedział jak to się stało. W pewnej chwili mężczyźni niosący trumnę potknęli się i ciężko upadli na drogę. Trumna

potoczyła się po wysokim usypisku i osiadła w pobliskim rowie. Wszyscy wstrzymali oddech. W blasku księżycowego światła drgnęło wieko trumny. Ludzie odsunęli się daleko. Bojaźliwym włosy stanęły dęba. Nagle odrzucone wieko zadudniło głucho.

— Psiakrew, że też nie dadzą się człowiekowi wyspać — zaklął „nieboszczyk” stając na środku drogi.

Wszyscy rzucili się do ucieczki. Na drodze pozostali karawaniarze i „nieboszczyk” dzieląc się dla rozgrzewki butelką wódki.

Narodziny pomysłu

Droży Czytelnicy. Historia ta nie jest ani bajką ani też jedną z legend naszego regionu. Wydarzyła się ona w końcu grudnia 1957 roku w miejscowości Przyrów w powiecie częstochowskim.

Wszystko zaczęło się od kieliszka. Miejskowa gospoda każdego wieczoru przepelniona jest ludźmi. Przy „piwie” można przecież pogadać o wszystkich sprawach. O kłopotach rodzinnych, o gospodarstwie. Ludzie różnie się zachowują, kiedy wypiją za wiele. Jedni szukają miejsca, by się w spokoju zdrzemnąć. Inni obdarzeni wojowniczym temperamentem szukają zaczepki, a jeszcze inni mają wtedy fantastyczne pomysły. Tak też stało się tego pamiętnego, grudniowego wieczoru. Przy jednym z suto zastawionych stolików zasiadło towarzystwo. Wśród siedzących można było rozpoznać Edmunda Mijałskiego, Antoniego Deskę, Henryka Nowackiego, Stanisława i Jerzego Górskich i wreszcie cenionego mistrza kunsztu stolarskiego Stanisława Kapkowskiego. Wypito jedną ćwiartkę, potem dru-

gą... trzecią. Następnym już nikt nie liczył. Początkowo rozmawiano o poważnych sprawach, potem opowiadano kawały, aż na koniec ktoś podał projekt urządzenia „morowej zabawy”. Podawano różne propozycje. Po namyśle każda z nich odpadała.

— Urządzimy pogrzeb — rzucił jeden z nich.

— Jaki pogrzeb?

— Normalny pogrzeb. Ktoś z nas musi umrzeć, a my wszyscy pójdziemy na cmentarz. Projekt przyjęto, ale chętnych na nieboszczyka nie było. Wyciągnięty los padł na Górskiego. Zgodził się, choć niechętnie. Kapkowski napomknął, że ma na składzie gotową trumnę. Inny znów przynosił kawałek kartonu i zamasył ruchem ręki wypisał nekrolog.

Projekt zatwierdzono i natychmiast przystąpiono do jego wykonania.

W oczekiwaniu na głos Temidy

Przez tydzień mieszkańcy Przyrowa mówili tylko o tym wydarzeniu. Później sprawa ta poszłaby w zapomnienie, gdyby nie jeden drobny szczegół. Pomysłowi żałobnicy nie chcieli zapłacić odszkodowania za zniszczoną trumnę. Obrażony na kompanów Kapkowski, po kilkakrotnych daremnych próbach odebrania pieniędzy, oddał sprawę do Kolegium Karno-Orzekającego przy Gromadzkiej Radzie Narodowej. Rozprawy jeszcze nie było. Niemniej jednak wszyscy czekają na nią z niecierpliwością.

Ciekawe co na to powie Temida.
Zdzisław Litwiński.

Mówią wyborcy i kandydaci

Trudno jest pisać o wszystkich spotkaniach wyborców z kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie. Odbyło się ich dziesiątki. Do dnia wyborów odebrze się ich również nie mało. Wszyscy dotychczasowe spotkania przebiegały pod znakiem trudności i bólów mieszkańców różnych dzielnic miasta. Np. wyborcy okręgu nr 49 na Mirowie skierowali dyskusję na sprawy im najbliższe tj. wyłączenie z ziemi na rzecz Huty im. B. Bieruta. Organizatorzy spotkania stosując się do żądań mieszkańców zaprosili na spotkanie przedstawicieli M. R. N. i Huty im. B. Bieruta. W dyskusji zabierali głos m. innymi: Caban, Węgrzyn, Ociepka, Gomoluch, Zjawński, Słczak. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że wyłączenie ich z ziemi w wielu wypadkach wyrządza im krzywdę. Zwrócili się więc o pomoc i załatwienie ich sprawy. Na spotkaniu tym stwierdzono ponadto, iż w dzielnicy tej konieczna jest budowa szkoły. Na wielu ulicach nie ma oświetlenia, a droga na Dębiu pozostawia wiele do życzenia.

W okręgu wyborczym nr 40 na Rakowie w spotkaniu udział wzięli kandydaci do W. R. N. Jończyk i Skarżyński oraz do M. R. N. Jędras, Warkiewicz, Kacela, Faraclik i Andrzejewski. Mieszkancka tej dzielnicy Pelagia Gajda stwierdziła, że stan ulicy Iglastej jest fatalny. Po ukończeniu remontu pozostawiono dotychczasowe dni napelniają się wodą. Ponadto zaproponowała, by na większych ulicach wystawione zostały kosze na śmieci. Ob. Kołaczki zwrócili się z prośbą, by na Alei Pokoju uruchomić sklep obuwniczy i gospodarstwa domowego. Po artykule te trzeba dotychczas jeździć do miasta. Ob. Marek mówił o trudnościach mieszkaniowych podał wniosek, by ograniczyć napływ ludności wiejskiej do naszego miasta.

Na spotkaniu z kandydatami Bierackim i Słczakiem w okręgu wyborczym na 46 na Blesznie padło wiele ciekawych wniosków. M. innymi Ob. Sęk mówiła o konieczności budowy przedszkola lub adaptacji stojących bezużytecznie baraków na ten cel. Dyskutowano ponadto nad sprawą niewłaściwego zaopatrzenia tej dzielnicy w artykuły pierwszej potrzeby. Natomiast na spotkaniu w okręgu nr 24 z udziałem kandydatów do M. R. N. Trojakiem, Szczyński i Ładkowską mówiono o sprawie sprawiedliwego rozdziału mieszkań i brakorobstwa w nowym budownictwie. Kazimierz Gurbala stwierdził, że przedszkole przy uli-

cy Pałczyńskiego nie jest dobrze wykonane. Brak ogródka jordanowskiego uniemożliwia dzieciom zabawy na wolnym powietrzu. Feliks Nowak podkreślił, iż należy wybierać do Rady Narodowej ludzi uczciwych. Zdarzały się dotychczas wypadki, że niektórzy radni, a nawet odpowiedzialni pracownicy M. R. N. robili różne machlojki, co podrywało zaufanie społeczeństwa do władzy terenowej. Stanisław Rorzewski mówił o konieczności przekształcenia naszego miasta na ośrodek turystyczny. Na uzasadnienie swej wypowiedzi przytoczył, iż do Częstochowy co roku przyjeżdża wiele wycieczek z całego kraju, a nawet z zagranicy. (Zł)

Spotkanie z autorem

» Opowieści fali morskiej «

Ostatnio w Bibliotece Miejskiej w Częstochowie odbyło się spotkanie prof. Mariana Rucińskiego — autora „Opowieści fali morskiej” z czytelnikami. Spotkanie przebiegło w miłej, serdecznej atmosferze. Laureat ostatniej nagrody miasta przystępnie i ciekawie zapoznał zebranych ze swoją twórczością. (F)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Gajda z Ogródzieńca — Ist przekazałmy Wojewódzkiemu Komitetowi Frontu Jedności Narodu w Katowicach. Sprawa słuszna. Podzielamy Wasz sąd.

A. Kubat — problemem, który was interesuje zainteresowaliśmy kompetentne czynniki, jednak za rezultat nie możemy ręczyć.

Zofia Marchwińska — interweniowaliśmy gdzie należy. Podobno personel składu mebli (I Aleja) będzie grzeczniejszy.

Jadwiga Jabłońska — sprawę omówiliśmy z kierownictwem MPK.

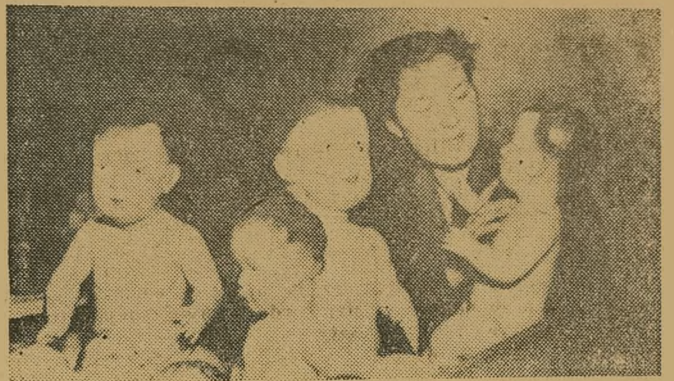
Koleżanki i Koledzy z Radomska — Jesteście w błędzie. Ludzie są podobni, a prawo do urody przysługuje kobiecie na całej kuli ziemskiej.

Andrzej Cipcica — Czy Pan naprawdę wierzy, że można tu zastosować art. 255 k.k., bo my mamy wątpliwości.

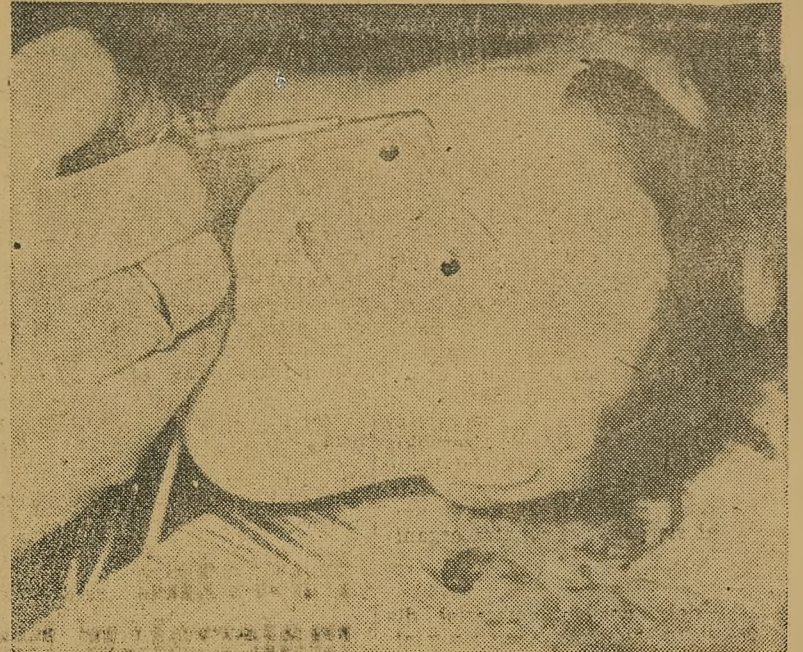
Bogdan Stawierski — Sprawy nieuczciwości kierowców taksówek będziemy omawiać z Wydziałem Komunikacji Mh.N.

Lalki — kolejno, odlicz!

„Chciałoby się zawołać głosem całego wachmistrza na widok całej armii celuloidowych ludków. Ale nie, tak nie można. Luleczici



O tak, jak robi to widoczna na zdjęciu młoda kobieta. Zupenie jak troskliwa dentystka w przedszkolu ogląda laleczce zębki. Czy wszystkie w porządku, czy przypadkiem nie ma na nich jakiegokolwiek skażenia. Lala musi dostać się do swojej przyszłej pięć czy sześćoletniej „mamy” bez żadnego szwanku.



Jeszcze tylko henna... To bardzo ważny zabieg. Sliczna czarna brew-ka, niebieskie oczy, rumieńce. Jednym słowem... buzia jak malowana!



Oj, ostrożnie!... Gaska lubi czasem uszczyplnąć. Nie warto wierzyć nawet celuloidowej, wyglądającej bardzo niewinnie. Te śliczne białe gaski z czerwonymi dziobami produkuje się w Częstochowskiej Fabryce Wyrobów Celuloidowych. Tutaj także „rodzą się” wspomniane lalki, których wyszła się stąd rocznie aż... 5 milionów. (H. F.)

Foto: J. Wróbel „Panorama”.

Z życia naszej młodzieży

Z.M.S.—organizacją młodego pokolenia — pod tym hasłem obradowało ostatnio Plenum Komitetu Powiatowego Z.M.S. w Częstochowie.

Referat oceniający dotychczasową pracę organizacji oraz omawiający jej zadania w świetle uchwał III Plenum K.C. Z.M.S. wygłosił sekretarz K.P. Władysław Wypych.

W dyskusji zabrali głos m. innymi tow. Kwiatkowski z Warsztatów Mechanicznych w Sabinowie, Długosz z G.Z.P.L., Drózd i Pniowska z Zakładów Górniczo-Hutniczych, Patrzyk z P.Z.G.S. Wachelka sekretarz K.M. Z.M.S. i inni.

Tow. Kwiatkowski stwierdził: organizacja Z.M.S. przy Warsztatach Mechanicznych w Sabinowie jest duża, ale nie wszyscy jej członkowie pracują aktywnie. Cała działalność spoczywa tylko na kilku członkach komitetu zakładowego. Młodzież chce oprócz dyskusji politycznych znaleźć w organizacji odprężenie od codziennych spraw i trosk. W związku z tym należałoby się zastanowić nad uatrakcyjnieniem naszej pracy.

Tow. Drózd powiedział: w organizacji naszej nadal jest za dużo słów, a za mało konkretnej roboty. Aby Związek Młodzieży Socjalistycznej stał się faktycznym przewodcą młodego pokolenia młodzieży pracującej musiał przystąpić do konkretnej działalności.

Tow. Pniowska w dłuższej wypowiedzi omówiła działalność Z.M.S. przy Zakładach Górniczo-Hutnic-

zych w Sabinowie oraz nakreśliła miejsce i rolę organizacji w zakładzie pracy.

W podsumowaniu dyskusji I Sekretarz K.P. Z.M.S. tow. Mieczysław Budzisz stwierdził: odpowiedzialność za organizację i jej pracę ponoszą wszyscy członkowie, a nie tylko aktywni. Komitety zakładowe Z.M.S. winny opracować konkretny długofalowy plan działania uwzględniający specyfikę środowiska, zakładu oraz potrzeby młodzieży.

W zatwierdzonym planie pracy Komitetu Powiatowego Z.M.S. postanowiono powołać na szczeblu powiatowym komisję oświatową, która zajmie się sprawą kierowania młodzieży robotniczej do szkół podstawowych i ogólnokształcących. Ponadto kolektyw ekonomiczny w porozumieniu z wydziałem zdrowia P. R. N. przeprowadzi badania okresowe młodocianych pracowników.

W sprawach organizacyjnych Plenum zwolniło z członków Komitetu Powiatowego towarzyszy: Tadeusza Pulanika, Zofię Krakowian, Zofię Kurek, Janinę Glińską, Zachariasza Lewandowskiego, Jerzego Sambora, Jana Ciolewińskiego, Janinę Ociepę i Janusza Sieradzkiego. Na ich miejsce Plenum dookooptowało do swego składu tow. Mirosław Makowski, Andrzej Skowrona, Ryszarda Świeczaka, Danuta Kamińska, Eugeniusza Karkowskiego, Zbigniewa Dobiocha i Janka Rybaka. (Zł)

KONKURS

» Najpiękniejsza «



Pani Zofia K. — godło „Klips”

ZAWIADAMIAMY

naszych
Czytelników,
Współpracowników
i Przyjaciół,
że nasza
Redakcja i Administracja
przeniosła się
do nowego lokalu
przy ul. Świerczewskiego 5
1 piętro (gmach I Oddz.
Miejskiego Narodowego
Banku Polskiego)
Tel. 41-53 i 17-40.

Szybko rosną obiekty koksowni huty „Bierut”

Fioletowy pręcik termometru wskazywał 10 stopni poniżej zera. Zielona „Warszawa” ślizgając się po zlodowaciałej drodze, zbliżała się coraz bardziej do celu. Już od wiaduktu na Rakowie widać w oddali potężne konstrukcje budującej się huty „Bierut”. Mimo, że dzień był słoneczny, na nowopostawionym moście przeladunkowym nr 2 migotały jaskrawe odbłaski aparatów spawalniczych.

Jesteśmy na miejscu. W asyście kierownika budowy koksowni inż. Szarania i sekretarza POP Bukowskiego idziemy w głąb tego kretowiska tętniącego pracą. Brniemy po puszystym śniegu. Oto podciągnięte na wysokość trzech pięter zabetonowania dozowni, tj. pomieszczenia do automatycznej segregacji węgla. Przy stawianiu kilkunastu potężnych słupów pracuje grupka robotników. Jest też przodujący brygadziśta ciesielski Stanisław Jonczyk, rozpościera przed nami plany.

— Na miejscu tych fundamentów staną wieże. To, co w tej chwili budujemy, będzie czterdziestometrowej wysokości usypiskiem węglowym. Do produkcji koksu węgiel musi być suchy i pierwszego gatunku. Załadowany do usypisk transporterami węgiel przejdzie do dozowni, a stamtąd prosto do koksowni.

— A co będzie z gazem waszej koksowni?

— Będzie on skierowany do huty „Warszawa” i do Łodzi — wyjaśnia inż. Szarań.

— Jak idzie robota? — zapytujemy Jończyka.

— Iść to jakoś idzie, tylko termin oddania wież jest krótki.

— Nie martwcie się, Jończyk, już wiosnę widać — żartuje Bukowski.

— Ee, sekretarzu, do wiosny jeszcze daleko. Zanim przyjdzie, to będziemy już pracować na innym odcinku. Ale chyba zdążymy, bo ludzi mamy dobranych. Na takich jak Józef Bogdanko, Roman Goliński czy Władysław Szewczyk można zawsze polegać.

Na prawo, obok dużego rozkopu pod dyszą, pękaty, niebieskiego koloru parnik. Ot, zwykły parnik, taki jaki często można spotkać w gospodarstwie rolnym. Rola parnika na budowie jest inna niż jego krowiaka w PGR. Po przeprowadzeniu pewnych zmian w jego urządzeniu okazał się on doskonałą lokomobilą parową. W różne dni para ceniona jest wprost na wagę złota. Kiedy przyszła zima i styczniowe mrozy, okazało się, że ilość znajdujących się na terenie budowy lokomobil jest za mało. Sięgnięto do parnika. Nie ustępują one nawet najlepszym lokomobilom. No i pomogły, bo przeciwie wszystkie prace betoniarские i murarskie, prowadzone są na gorąco. Podchodzimy bliżej. Z kilku gumowych rurek syczy się para. Zabetonowane fundamenty okryte na dodatek matami ogrzewają się tą parą, wolno tężejąc. Nawet największy mróz nie ma dostępu do betonu.

Brygada kompleksowa Zygmunta Szypkowiaka nie zważa na mróz. Z każdym dniem coraz dźwiga mury zakładu chemicznego, a konkretnie oddziału siarczanu amonu. Są dwa powody, które zmuszają Szypkowiaka do pośpiechu. Jeden to nadsięgająca zima i termin oddania, drugi to „konkurencyjna” praca brygady Tadeusza Prysaka.

Otulony w powalną napętną kufajkę majster tego odcinka Tadeusz Zajadacz oprowadza nas z dumą po swoim terenie. Z iście anielską cierpliwością wprowadza nas w tajniki przyszłego zakładu chemicznego. Okazuje się, że nawet najmniejszy skrawek ziemi ma tu swoje przeznaczenie. Już nie długo stać tu będą różne wydziały tej g'gantycznej budowli.

Większość hal i budynków przemysłowych budowana jest z elementów prefabrykowanych. Do produkcji tych elementów nie ma żadnych urządzeń i pomieszczeń. Ot, do kilku przygotowanych ram o wysokości 10 metrów wlewa się bezpośrednio ze stojących betoniarek surowiec. Suszenie 15-tonowej płyty odbywa się nową, opracowaną przez Instytut Budownictwa w Warszawie metodą. Polega ona na tym, że do świeżo wlanego betonu podłącza się elektrody, które wytwarzają ciepło.

— Kiedy oddacie pierwsze płyty? — pytamy kierownika produkcji Jerzego Grabowskiego.

— Jeszcze dziś.

Robotnicy Ignacy Domagała, Józef Toporowski i kandydat na członka MRN Jan Juszczyk uwiązują się szybko. Kiedy zimno zbyt mocno doskwiera, ogrzewają się przy stojącym koksiaaku.

— Od tygodnia gości u nas miłego gościa — mówi inż. Szarań — jest nim inż. Latomski z Instytutu warszawskiego. Razem z nami czeka z niecierpliwością na wyniki opracowanej metody.

Mówiąc o przodujących ludziach budowy nie można pominąć brygady betoniarskiej Michała Calusa, czy brygady Stefana Mazurka. Ludzie ci, których praca jest szczególnie ciężka w okresie zimy, wykazują wiele ofiarności i samozaparcia.

— Obok oddanych do eksploatacji wielkich pieców — opowiada inż. Szarań — silowni, spiekalni

rud, w najbliższych latach oddane zostaną urządzenia stacji sprężarek, zakładów materiałów ogniotwórczych. Jak widzieliście, coraz szybciej przebiega budowa jednego z większych zakładów — koksowni, która produkować będzie około 600.000 ton koksu rocznie. Niezależnie od tego w planach inwestycyjnych przewidziana jest budowa stalowni o trzech najnowocześniejszych typach pieców konwertowanych, nowej walcowni, bruzdowej i walcowni zgniatacza, dolomitowni i odlewni żeliwa.

Ze załoga budowy huty pracuje doskonale, świadczą o tym liczne zdjęcia ostatnio sztandaru przechodniego CRZZ i Rady Ministrów za „wycieczkę w ogólnopolskim przewodnictwie załóg budownictwa przemysłowego.

Wielka płachta planu pokryta kolorowymi plamami stanie się już niedługo realną rzeczywistością. Pola Mirowa pokryją się nowymi halami i dymiącymi kominami jednej z większych inwestycji naszego kraju.

Zdzisław Litwiński

Z twórcą „Kasztanów” na kawce w „Teatralnej”

Mówiłeś — „Wiosny masz jak kasztany i kasztanowy masz oczu blask...”

Początkowe słowa piosenki śpiewanej przez p. Sokołowskiego obiegły lokal „Teatralnej”. Gwar rozmów przy stolikach jakby ucichł. „Kasztany”... Ile razy je słyszymy, zamieniamy się w słuch. Urzeka nas piękno tej chyba najpopularniejszej obecnie piosenki.

Niedawno ukazał się na półkach księgarskich zbiorek muzyczny zatytułowany: „Nasze gwiazdy śpiewają”. Obok zdjęć śpiewaków i śpiewaczek znajdują się w nim słowa i nuty ich najulubieńszej piosenki. Jest też zdjęcie Natasy Zylskiej. Wybrała „Kasztany”. Ona była pierwszą wykonawczynią tej piosenki wraz z orkiestrą Kazane-

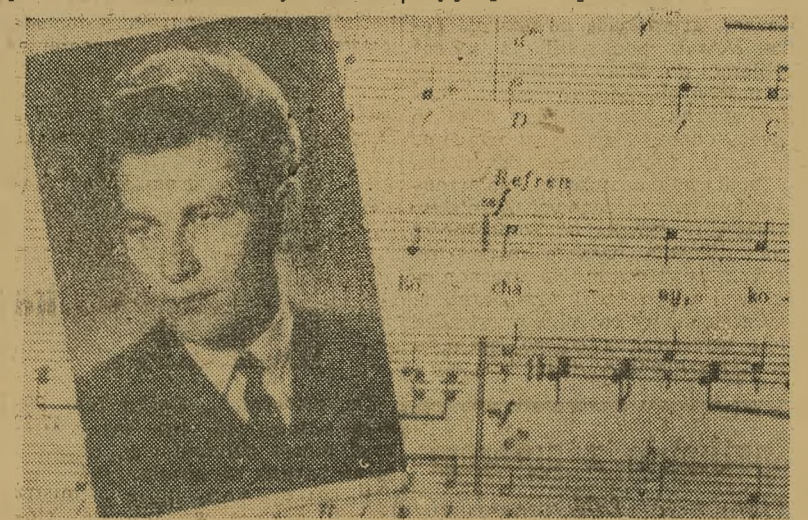
— Można wiedzieć jaką pierwszą piosenkę pan skomponował?

— Muszę stwierdzić, że niechętnie teraz o niej wspominać. To były „Konwalie” do słów Jana Korprowskiego. Napisałem ją w 1953 r. w czasie studiów na szkole aktorskiej. Oprócz „Kasztanów” do słów Krystyny Wodnickiej mam w swoim dorobku m. in. „Kłopoty z sercem” — słowa Zbigniewa Zaperta, „I tak mi żal” — słowa Krystyny Wodnickiej.

— Pan Sokołowski skończył refren i rozpoczął śpiew drugiej zwrotki „Kasztanów”. Rozmowa nasza rozkleiła się na dobre.

— A kiedy pan napisał „Kasztany”?

— W 1956 roku. W kilka miesięcy potem piosenka ta została



kiego. Twórca „Kasztanów” — Zbigniew Korepta, utrzymuje bardzo ścisły związek z orkiestrą Kazaneckiego i piosenkarzami śląskimi: Zylską, Gniatkowskim i Dankiem. Skoro już wymieniliśmy nazwisko kompozytora; kilka słów o nim samym. Sprawa o tyle łatwiejsza, że siedzę właśnie z nim przy jednym ze stolików w „Teatralnej”.

Jest częstochówianinem. W 1954 r. skończył Wyższą Szkołę Teatralną w Łodzi. Od października ub. r. pracuje w naszych teatrach jako aktor. Nie od razu zaczęliśmy rozmawiać o „Kasztanach”.

— Gdzie pan rozpoczął swoją pracę aktorską?

— Początkowo pracowałem w teatrze w Koszalinie. Dłużej jednak zabawiłem w Gdańsku. Tutaj występowałem w wielu sztukach. Najbardziej z tych czasów utkwiła mi w pamięci rola studenta w „Ptaku” Szaniawskiego.

— W jakiej sztuce zobaczymy pana w Częstochowie?

— Będę grał w sztuce Moliera „Mieszczanin szlachcicem”. Już niedługo odbędzie się premiera.

— A kiedy pan rozpoczął pracę kompozytorską?

— Muzyką interesowałem się od młodości. Chodziłem na studia muzyczne. W czasie pobytu w Gdańsku byłem jednym z założycieli kabaretu „Rudy kot”. Za „Piosenkę o gdańskiej ulicy” otrzymałem nagrodę. W kabarecie „Rudy kot” były śpiewane moje piosenki. Robiłem też ilustracje muzyczne do wieczorków literackich poświęconych twórczości Tuwima i Gałczyńskiego.

nagrana na płytę. Ciekawe, że ja jako autor nie otrzymałem do chwili obecnej ani jednej płyty. Kolega musiał mi dopiero jedną kupić na bazarze Różycyńskiego w Warszawie. Zapłacił 50 zł.

— Co pan ma obecnie „na warsztacie”?

— Piosenkę „Posłuchaj miły” do słów Krystyny Wodnickiej. Wodnicka jest aktorką w teatrze gdańskim. Pracowaliśmy razem.

— Kiedy usłyszemy piosenkę „Posłuchaj miły”?

— To sekret. W każdym razie już wkrótce.

Z przeciwległego końca sali doleciały nas końcowe słowa refrenu „Kasztanów”.

— ...że kochasz mnie i... wiatr.

Moja rozmowa z Zbigniewem Koreptą też dobiegła końca. Zadaje mu tylko jeszcze jedno pytanie:

— Jaką piosenkę pan najbardziej lubi?

— „Martwe liście” Cosmента. Ponadto uwielbiam piosenki włoskie.

Dziękując p. Korepcie za rozmowę zastanawiam się jeszcze chwileczkę, dlaczego tak podobają nam się skomponowane przez niego melodie? Odpowiedź widzę jedną. W ciągu kilku ostatnich lat przeżyliśmy nam się piosenki o murarzach, o traktorzystach, o barbarzyńcach, o gdańskich ulicach — otrzymałem nagrodę. Dla własnej przyjemności — odnajdujemy cząstkę własnych przeżyć i pragnień, a to chyba jest bardzo ważne.

Rozmawiał: WALDEMAR TYRAS

Wielka afera w „Częstochowiance”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się pogrzebowej na sumę 53.224 zł. Sekretarz Rady Kazimierz Kisiel pobierał łapówki za mieszkania. M. innymi wyludził 6.000 od pracowników tego zakładu — Teresy Chruściel. Ponadto obaj przywłaszczyli sobie pieniądze wpłacone przez pracowników na zegarki. Nie bez winy jest również przewodniczący rady Piotr Dziubek, który mimo że wiedział o machlojkach swych pracowników, nie zajął właściwego stanowiska.

Badając powyższą sprawę, komisja zawiesiła w czynnościach urzędujące prezydium rady zakładowej, powołując w to miejsce zespół ludzi, który do czasu nowych wyborów prowadzić będzie prace związkowe. Do nowego zespołu weszli znani pracownicy jak i działacze związkowi: Antoni Jani — jako przewodniczący oraz Bolesław Jachura, Ryszard Ujma i Józefa Łatkowska.

Rada robotnicza wiedzząc o tych wszystkich świństwach nie zajęła właściwego stanowiska, a co więcej, nie poczyniła żadnych kroków, by zmienić panującą sytuację w zakładzie. Nie można się wcale dziwić,

że rada robotnicza milczała. W skład jej bowiem wchodzi ludzie, którzy albo brali bezpośredni udział w tych nadużyciach, albo też udawali, że nie wiedzą o niczym. Dotychczasowe wyniki wykazują, że rada robotnicza nie spełniła roli gospodarza zakładu. Jej wybór i skład był przypadkowy. Na 43 członków jest tylko pięciu robotników. Wydaje się, że w wyborach do nowej rady robotniczej większy rozsądek i wysuwani go władz ludzie cieszyć się będą powszechnym zaufaniem.

Zapoczątkowana i prowadzona przez Podstawową Organizację Partyjną przy Cz. P. B. im. Z. Modzelewskiego walka ze zdeprawowanymi elementami przyjęta została przez całą załogę z dużym uznaniem. W rozmowach z członkami Partii robotnicy deklarują pełne poparcie dla posunięć organizacji partyjnej. Szkoda tylko, że do walki tej nie włączyło się kierownictwo Cz. P. B. Aby całkowicie oczyścić zakład z ludzi skorumpowanych, z wszelkiego rodzaju złodziei i spekulantów, potrzebna jest wspólna walka, zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji zakładu. (ZL)

Analizy, analizy, analizy,



Dużą zdobyczą częstochowskiego lecznictwa jest gabinet analiz lekarskich czynny przy ul. Waszyngtona. Chwilowo mieści się on w dość skromnym lokalu, ale wkrótce ma otrzymać o wiele lepsze pomieszczenie przy Al. Wolności.

Placówka ta załatwia dziennie ok. 400 pacjentów. Jest to poważna liczba, toteż wymaga sprawności ze strony personelu, który — trzeba to przyznać — wywiązuje się „na medal”.

Nasz fotoreporter, Jerzy Aszenfarb uchwycił kilka scen z pracy w ga-

biniecie. Widzimy na zdjęciach Mirosławę Mirską — dyplomowaną laborantkę medyczną, Monikę Gajewską — pielęgniarzkę dyplomowaną przy zabiegach, laborantki — Janinę Poniedziałek i Teresę Migalską przy badaniu opadów krwi, absolwentkę szkoły medycznej Barbarę Sobocińską — przy analizach krwi, absolwentkę tejże szkoły Longinę Kulińską przy badaniu morfologii, rejestratorkę Stanisławę Ermer oraz zasłużoną pracownicę Józefę Suchowską.



SCENA WIELKA

30 i 31 stycznia, 1, 4, 5 lutego (godz. 19) i 2 lutego (godz. 15 i 19) „Zolnierz królowej Madagaskaru”, 3 lutego (godz. 19) — ponadplanowe przedstawienie sztuki „Igraszki trafu i miłości”.

SCENA KAMERALNA

30 i 31 stycznia, 1, 2, 4, i 5 lutego (godz. 19, 15) — „Achilles i panna”.

SCENA POWSZECHNA

30 stycznia, 2, 4 i 5 lutego — „Młodość ojców”.



„WOLNOŚĆ”

30 stycznia—4 lutego — „Eroica”. 5 lutego — „Przygody Pata i Patachona”.

„BAŁTYK”

30—31 stycznia — „Szkice węglem”. 1—5 lutego — „Edward i Karolina”.

„TECZA”

Seanse o godz. 10, 12, 15 i 20, 45 30 stycznia — 2 lutego „Eroica”. 3—5 lutego — „Edward i Karolina”.

Seanse o godz. 14, 30, 16, 30 i 18, 30 30 stycznia—3 lutego — „Czarownica”. 4—5 lutego — „Godziny nadziei”.



MUZEUW REGIONALNE

Wystawa zabytków architektury radzieckiej — czynna oprócz poniedziałków i dni poświęconych w godzinach: od 10 — 15-ej. (czwartki od 11 — 16-ej).

Wystawa np. „Ogólny rozwój życia i kultury”, „Kultura ludowa” i „Fauna krajowa”.

Informujemy:

DFZURY APTEK

30 stycznia—1 lutego br. Apteka nr 82 — II Aleja 26 Apteka nr 83 — Al. Wolności 68 Apteka nr 96 — Raków, Obrania-ka 45

TELEFONY:

Pogotowie miłowe 10-65 Straż Pożarna 21-22 dod 08 Pogotowie ratunkowe 21-45

Drużyna „Taty“ Walarowskiego znów wygrywa

Start-Ruch Chorzów 14:6

Nareszcie mamy w Częstochowie drużynę bokserską z prawdziwego zdarzenia. Coprawda tylko jedną, ale dobrą i to. Nie przedstawia ona jeszcze takiego poziomu jak słynny powojenny częstochowski CKS, a jej poszczególnym zawodnikom daleko jeszcze do klasy takich zawodników jak Żurawski, Chudy czy też Berg, ale po kilku chudych latach naszego boksu, młody zespół Startu to zupełnie jak przysłowiowa manna z nieba.

Nic więc też dziwnego, że podczas meczów rozgrywanych przez reprezentantów grzmiosła, sala spor-

towa przy ul. Pułaskiego zapelniona jest do ostatniego miejsca, a każdej walce towarzyszy oszałamiający doping.

Częstochowianie mają dość wyrównaną dziesiątkę, z tym, że zawodnicy lżejszych wag są lepsi od swoich cięższych kolegów. Ale to jest sprawa, która już niedługo ulegnie zmianie na lepsze, gdyż trener W. Szyński dokłada wszelkich starań, aby poszczególni zawodnicy reprezentowali coraz lepsze umiejętności. A gra warta jest świeczki, zakończyć się może zdobyciem mistrzostwa śląskiej klasy „A”.

Teraz o samym meczu. W pierwszej rundzie częstochowianie przegrali w Chorzowie 8:10 i wszystko raczej wskazywało na to, że rewanż będzie bardzo zacięty. Tymczasem w rzeczywistości okazało się, że miejscowi odnieśli łatwe zwycięstwo, które mogłoby wypaść o wiele efektywniej gdyby nie oddanie walkoweru w wadze średniej z powodu kontuzji zawodnika i niesprawiedliwy, naszym zdaniem, werdykt sędziowski w wadze półśredniej.

Najładniejszy pojedynek wieczoru stoczyli Suliga i Mastalecz II. Częstochowianin początkowo badał swego przeciwnika, a następnie od łowy pierwszej rundy przeszedł do gwałtownego ataku, który trwał już do końca tego pojedynku. Mimo, że Suliga zadał swemu przeciwnikowi niezliczoną wprost ilość celnych ciośców, ten ostatni wykazał zadziwiającą odporność odgryzając się też dość często i skutecznie. Sędziowie przyznali wysokie zwycięstwo Sulidze, a publiczność obdarzyła obu pięściarzy licznymi brawami.

Dobre walki stoczyli także Kozak, Kulej, Gomoluch i Gromadzki. Ten ostatni, mimo rozcięcia łuku brwiowego, posłał w drugim starciu swego przeciwnika na deski i zdobył tak miazdzącą przewagę, że sędzia przerwał ten nierówny pojedynek

odsyłając zawodnika Ruchu do narożnika.

A oto wyniki techniczne poszczególnych walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy Startu):

Adameczk zdobył punkty w.o. wskutek nadwagi Czecha. W spotkaniu towarzyskim częstochowianin wygrał wysoko na punkty.

Kozak wypunktował wysoko Solocho, mając zdecydowaną przewagę we wszystkich trzech starciach.

Suliga zwyciężył zdecydowanie Mastalecz II.

Kulej wygrał z Tkoczem przez t.k.o w trzecim starciu.

Gomoluchowi w drugiej rundzie poddał się Mastalecz I.

Pala przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Stachowiakiem. Werdykt ten spotkał się z burzliwym protestem widzów, bowiem z przebiegu spotkania Pala zasłużył co najmniej na remis.

Gromadzki zwyciężył przez t.k.o. w drugiej rundzie Szefera.

W wadze średniej Kloc (Ruch), a w wadze półciężkiej Szalaj (Start) zdobyli punkty bez walki wskutek braku przeciwników. Towarzystwa walkę tych dwóch pięściarzy wygrał zawodnik Startu przez poddanie przeciwnika w drugim starciu.

Surowiec już w pierwszym starciu został poddany przez sekundanta Kulczokowi. Częstochowianin, który rozpoczął walkę w niezwykle szybkim tempie, zainkasował kilka potężnych bomb i stracił całkiem ochotę do dalszego bokswania.

Sędziował w ringu p. Kłapsia-Katowice.

O ile drużyna Startu w dalszym ciągu będzie walczyła na takim poziomie, jaki zademonstrowała w niedzielę, to istnieje przed nią całkiem realne szanse zdobycia mistrzostwa no i awansu, czego jej i kierownictwu serdecznie życzymy. (W. Tob.)

Kiedy zgasły światła na scenie

Przedstawienie w teatrze skończone. Milkną ostatnie oklaski. Opuścimy widownię i śpieszniej czy wolniej udajemy się do szatni. Ruch i tłok panuje tu co nie miara. Szatniarki dwoją się, troją, by w jak najkrótszym czasie wszystkich obsłużyć. I rzeczywiście... Po dziesięciu minutach hol przy szatni pustoszeje. Zostają szatniarki zmęczone niemilosiernie dziesięciominutową wyłożoną pracą. Trzeba przecieć kilka minut odpocząć zanim opuszczą teatr i skierują swe kroki do domów. I ja też zostaje chwileczkę z nimi, by porozmawiać o ich pracy.

W szatni nr 3 po lewej stronie w Teatrze Wielkim pracują Leokadia Łapczuk, Zofia Marchewka i Weronika Kępska. Teraz w okresie zimy na każdym przedstawieniu widownia jest wypełniona do ostatniego miejsca. W szatni też jest komplecik płaszczy, parasolek... Przeszło trzysta osób obsłużyć w

ciągu kilku minut. Każdemu się śpieszy. Przeciętnie jedna osoba obsługiwana jest w ciągu dwóch sekund. Sprawna, szybka i grzeczna, tak chyba można określić pracę szatniarki.

— Jak panie spędzają czas wolny, kiedy trwa przedstawienie — zadaje im pytanie.

— Najchętniej czytamy książki albo robimy coś na drutach.

— A kiedy panie oglądają sztukę?

— To... na zmianę. Jedna z nas idzie na widownię, a dwie pozostają w szatni.

— Jakie rzeczy oddawane do szatni sprawiają największy kłopot?

— Parasolki i śniegowce. Nie można ich ponumerować, nie ma gdzie postawić. W szatni jest bardzo ciasno. Wieszaki są za blisko, czasem szczypią się jeden do drugiego i trudno docisnąć się do płaszcza. W szatniach na dole jest pod tym względem lepiej.

W dalszej rozmowie dowiadujemy się, że bardzo dużo kłopotu sprawiają płaszcze bez wieszaków. Pamiętamy więc o tym i nie utrudniamy pracy naszym szatniarkom. Często zdarzają się wypadki pozostawienia w szatni czapki, rękawiczek itp. Nigdy jednak nic nie zginęło. Ostatnio na przykład jedna z roztargnionych miłośniczek teatru częstochowskiego zostawiła w szatni owinięte w papier dwa kilogramy mięsa. Dopiero po trzech dniach przypomniała sobie o tym. Zgłosiła się po odbiór. Otrzymała z powrotem. Czy było zdatne do użytku? Niewiadomo. Łodówek na przechowywanie takich rzeczy w teatrze narazie nie ma.

W szatni nr 4 (strona prawa) pracują: Bronisława Lisiecka, Kazimiera Mirosławska i Irena Kamińska. One też obsługują nas zawsze sprawnie i szybko.

Światła na scenie już dawno pogasły. Teatr opustoszał. Rozmowa nasza przeciągnęła się zbyt długo. Szatniarki żegnają mnie uśmiechem.

Rozmawiał Ts.

Uwaga-Kolarze

Sekcja kolarska przy Powiatowej Radzie Ludowych Zespołów Sportowych ogłasza za pisy nowych członków. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat Rady, Częstochowa, ul. Pułaskiego 2.

Plan pracy sekcji przewiduje w br. liczny udział w wyścigach. Zajęciami kieruje jeden z naszych czołowych kolarzy, Jerzy Skulimowski.

Nowi gracze Stradomia

Nowopieczony A-klasowiec drużyna Stradomia, której treningami kieruje obecnie Tadeusz Król b. zawodnik Stali Sosnowiec, doznała ostatnio poważnego wzmocnienia. Powrócił z wojska jej wychowanek b-cia Malasiewiczowie i Pi-janka, a ze Stali Herby zgłoszenia do Stradomia podpisali: Jezierski, Seglet i Ptak. Ten ostatni jest reprezentacyjnym bramkarzem Śląska w piłce ręcznej.

Pod koszem i siatką

W mistrzowskim spotkaniu śląskiej klasy „A”, koszykarzy miejscowego Rakowa pokonał AZS Rokitnica 47:20 (19:10).

W Częstochowie gościli siatkarze KKS Wałbrzych, mistrz trzeciej ligi wrocławskiej, którzy rozegrali towarzyskie spotkanie z miejscowym AZS, wygrywając 3:1 (14:16, 15:6, 15:8, 15:7).

Rozgrywki o puchar „Sportu“

Częstochowskie zespoły rozpoczęły pierwszą rundę spotkań o puchar „Sportu”. A oto krótkie relacje z ciekawszych meczów, rozegranych w ub. niedzielę.

CKS — Stal Blachownia 13:3 (6:0)

Zawodnicy CKS posiadali przez cały czas tego spotkania zdecydowaną przewagę i prowadzili już nawet 10:0. Od tego jednak momentu obrońca częstochowian zaczęła sobie lekceważyć przeciwnika, który wykorzystał to umiejętnie zdobywając trzy bramki. Końcówka przyniosła nowy zryw CKS i dalsze bramki.

W drużynie zwycięzców koncertowo zagrał atak, który jak na początek sezonu zademonstrował wysoką formę. Bramki dla CKS zdobyli: Stelmaszczyk, Bajdur, Dzionek, Bednarski i Myga po 2, Polanowski i Rusek po 1.

RKS Raków—CKS Ib 8:1 (3:1)
Drużyna hutników, choć niezbyt pewnie czuła się na śliskim terenie

pokazała grę stojącą na dobrym poziomie technicznym. W ataku, do przerwy oglądaliśmy nowy nabytek RKS Piotrowskiego, który zaprezentował się z jak najlepszej strony. Świetnie zagrał także niedawno zwolniony ze służby wojskowej wychowanek klubu, Pabiasz oraz Jajkowski.

Strzelcami bramek dla Rakowa byli: Jajkowski 4, Pabiasz 3, Basiński 1.
W pozostałych spotkaniach Stradom pokonał AZS 8:0 (3:0), Victoria wygrała z rezerwą Stradomia 10:1. Victoria 1b wyeliminowała dzięki rzutom karnym, Częstochówkę (wynik meczu w normalnym czasie brzmiał 2:2, rzuty karne 5:4 dla Victorii), Błękitni—LZS Kłobuck 8:0.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze: Błękitni—CKS, Stradom—Raków; Victoria 1b—Warta Zawiercie, Unia Myszków—Victoria, Warta Zawiercie—CKS Ib.

Ping-pongiści na start!
Puchar Przechodni
„Gazety Częstochowskiej“
czeka na kolejnego właściciela

Indywidualny turniej tenisa stołowego o puchar przechodni redakcji „Gazety Częstochowskiej”, po raz pierwszy rozgrywany w roku ubiegłym cieszył się ogromną popularnością.

Obecnie jesteśmy zasypywani licznymi pytaniami w sprawie tej imprezy, co dobitnie świadczy, że myśl zorganizowania turnieju była słuszna. Redakcja biorąc pod uwagę wypowiedzi działaczy i zawodników postanowiła w tym roku przyspieszyć termin turnieju i urządzić go już w najbliższym czasie tj. w lutym. Naszym partnerem w organizacji zawodów będzie SRKS „Start”.

Podobnie jak i w roku ubiegłym rozgrywki toczyły się będą w sali sportowej przy ul. Pułaskiego 2. Turniej rozgrywany będzie w konkurencji kobiet i mężczyzn. Już w chwili obecnej zagwarantowany jest w nim udział najlepszych zawodników Częstochowy z zeszlornym zdobywcą pucharu Zbigniewem Strzelcem (CKS), Wawrzyńcakiem i Kozłowskim (Stradom), na czele.

Imienne zgłoszenia zawodników i zawodniczek przyjmuje już dział sportowy „Gazety Częstochowskiej” Świerczewskiego w turnieju zapraszamy skiego 5. Jednocześnie do usportowców z powiatów: częstochowskiego, zawierciańskiego, radomszczańskiego i kłobuckiego.

O dalszych szczegółach naszej imprezy i jej dokładnym terminie informować będziemy w następnych numerach naszej „Gazety”.

A więc uwaga ping-pongiści! Już w lutym czekają Was pucharowe emocje. Nie zwlekajcie więc z przysyłaniem zgłoszeń.

Najważniejsza bramka w moim życiu

Zdzisław Serdak — jeden z „wielkiej trójki”

Mimo, że Zdzisław Serdak zaczął oficjalnie grać w piłkę dopiero w roku 1945, to postać tego niezwykle pracowitego i szybkiego pomocnika, utkwiła w pamięci wielu entuzjastów futbolu. Inna rzecz, że popularnego „Malagę” oglądaliśmy na boisku jeszcze w zeszłym sezonie, kiedy to z powodzeniem dawał sobie doskonale radę z o wiele młodszymi napastnikami, grając na lewej pomocy w „A”-klasowym zespole KS „Barbara”. Zapytany o najważniejszą bramkę w swojej karierze, miał wiele kłopotu gdyż nie mógł się zdecydować, która ze zdobytych przez niego 25 była właśnie tą najważniejszą.

— Może odbiegnę trochę od tematu, ale najbardziej dramatyczny mecz w którym brałem udział zasługuje na pewną specjalną uwagę, mimo iż nie strzeliłem w nim bramki. Było to jeszcze w tych dobrych czasach, kiedy to „Skra”, której barwy reprezentowałem od samego początku swojej kariery piłkarskiej walczyła o awans do ekstraklasy. Zbliżał się koniec rozgrywek. Każdy zdobyty punkt miał teraz wagę złota. Drużyna nasza miała szansę na zdobycie pierwszoligowych ostróg. Najcięższa przeprawa czekała nas jednak w Bytomiu, gdzie mieliśmy rozegrać spotkanie mistrzowskie z niezwykle groźnym zespołem „Szombierki”. Do meczu tego przygotowaliśmy się niezwykle starannie, gdyż zdawaliśmy sobie doskonale sprawę z jego wagi. Jakież więc było zdumienie zawodników, kiedy to zakomunikowano nam, że w czwartek poprze-

dzający nasze niedzielne spotkanie z „Szombierkami”, mamy jechać do Myszkowa, na mecz z tamtejszym „B”-klasowym zespołem. Nie było jednak rady i mimo wielu logicznych względów które sprzeciwiały się takiemu obrotowi sprawy, pojechalismy na to spotkanie. Ciężko kosztowało nasze kierownictwo to niefortunne posunięcie. Najlepszy napastnik „Skry” Baraniak doznał w Myszkowie poważnej kontuzji i nie było mowy o tym, aby grał w Bytomiu. Mecz z „Szombierkami”, któremu przyglądała się wycieczka pięciu tysięcy częstochowskich kibiców, przegraliśmy ostatecznie 2:1 grzebiąc tym samym nasze szanse na awans.

— A teraz o bramkach. Pamiętam, że w jednym z meczów, było to w roku 1946 w Wieluniu, grałem wówczas na lewym skrzydle, zdobyłem ich aż cztery. Potem w dalszych latach zajmłem pozycję lewego pomocnika już na stałe. Pomoc „Skry” w której grał Kołodziejczyk, Dzieciolowski i ja należała do najlepszych formacji drużyny. O naszej wartości świadczą najlepiej propozycje przejścia w całości do takich klubów jak, Wisła Kraków, AKS Chorzów czy Legia Warszawa. Ale znów nie mówię o bramce. Najważniejsza?... Tak, to było chyba właśnie ta... Na samym początku rozgrywek trzecioligowych w roku... pierwszy mecz wypadło nam rozegrać z naszym groźnym miejscowym rywalem, nowopowstałą drużyną GWKS, w której

składzie widniały nazwiska wielu ślązaków. Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności rozpoczęło się to pamiętne dla mnie spotkanie. Wojskowi okazali się rzeczywiście trunym przeciwnikiem i po 55 minutach gry prowadzili 2:1. Mimo naszych gwałtownych ataków wynik nie ulegał zmianie i wszystko wskazywało, że zejdziemy z boiska pokonani. Jednak na trzy minut przed końcem meczu los się do nas uśmiechnął. Prowadzący do spotkania sędzia pan Jędrzejczyk z Kielc, za przewinienie obrońców na polu karnym podyktował rzut karny przeciwko GWKS-owi. I w tym miejscu zaczęła się tragedia — żaden z naszych zawodników za żadne skarby nie chciał być egzekutorem tego rzutu karnego. Nic dziwnego — nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne niewykorzystanie tej ostatniej szansy. Jeden wskazywał na drugiego, ale na tym się kończyło. Wreszcie sędzia zdenerwowany naszymi targami ustawił sam piłkę na jedenastu metrach i dał sygnał gwizdkiem. Nie wiem w jaki sposób wysunąłem się zza pleców moich kolegów, dobiegłem do piłki i strzeliłem... Oprzytomniałem dopiero wtedy, gdy piłka zatrzępotnęła w siatce bramki, a ja sam odbierałem gratulację od całej naszej drużyny. Byłem spocony jak przysłowiowa kościelna mysz, i myślałem tylko ze strachem co by się stało gdybym nie trafił w bramkę. Stało się jednak inaczej i dzięki „mojej” jedenastce mecz zakończył się wynikiem 2:2.

RADY Z WOLI LUDU I W SŁUŻBIE

Jednodniówka Powiatowego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

Program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego z roku 1954 jako najważniejsze postulaty aktywizacji Częstochowy wysuwał następujące zadania:

- dalszą rozbudowę huty im. B. Bieruta — budowę koksowni, która dostarczy gazu dla naszej gospodarki narodowej
- budowę zakładów materiałów ogniotrwałych,
- elektryfikację częstochowskiego węzła kolejowego,
- budowę trasy tramwajowej,
- rozbudowę centrum miasta,
- budowę nowych izb mieszkalnych i urządzeń komunalnych,
- budowę szpitala na Zawadach i innych placówek służby zdrowia,
- rozbudowę urządzeń kulturalno-socjalnych i sportowych,
- rozbudowę sieci handlu uspołecznionego i punktów usługowych.

Z przytoczonych wyżej kluczowych zadań, pierwsze trzy objęte są planem centralnym i Miejska Rada Narodowa nie ma bezpośredniego wpływu na ich realizację. Niemniej jednak są one sukcesywnie realizowane.

Pozostałe z w/w zadań jak i cały szereg mniejszych, objęte są planem terenowym, a więc realizacja ich leży w kompetencji Miejskiej Rady Narodowej. Na czoło zagadnień z punktu widzenia gospodarki miejskiej i ciężaru gatunkowego w pracy Miejskiej Rady Narodowej wysuwa się gospodarka komunalna, a w jej ramach — gospodarka mieszkaniowa.

Program Frontu Narodowego odnośnie budownictwa mieszkaniowego przewidywał budowę i oddanie w okresie pięcioletnia do użytku 15 tysięcy izb mieszkalnych oraz rozwój budownictwa domków indywidualnych. Zadania ujęte w programie nie zostały wykonane. Wybudowano bowiem na Rakowie i w Śródmieściu 151 budynków o 8.470 izbach, w tym jest 45 domków zastępczych.

Na sytuację mieszkaniową ma wpływ nie tylko budownictwo nowych izb mieszkalnych, ale także konserwacja i kapitalne remonty istniejących budynków.

W okresie kadencji Rady wyremontowano 273 budynki o 10.353 izbach ponosząc przy tym nakłady w sumie 55.703 tys. zł.

Największą inwestycją jest budowa trasy tramwajowej, której łączny koszt wyniesie 190.445 tys. złotych. Uruchomienie pierwszego odcinka trasy od Huty Mirów do Alei Wolności przewiduje się pod koniec 1958 roku. Następnie całej trasy pod koniec 1959 roku. Ponadto zwiększono ilość i długość linii autobusowych, w wyniku czego połączono z Częstochową Dźbów, Bleszno, Wrzosołę i Rędziny. Stan liczebny autobusów wzrósł z 47 do 56 wozów.

Postulaty wyborców szły również w kierunku naprawy i oświetlenia ulic, doprowadzenia wody, zazielenienia miasta itp. Realizując te postulaty wybudowano 17 studzienek zdrojowych, przy czym większość znajduje się w dzielnicach peryferyjnych jak Raków i Stradom. Odwodniono ul. Sobieskiego, róg Pułaskiego oraz założono sieć wodociągowo-kanalizacyjną na 64 ulicach o długości 23.353 mb. Wyleszowano łącznie 40 ulic o pow. 20.775 m². Przeprowadzono remonty kapitalne 21 ulic o powierzchni 28.068 m², przy czym szczególną uwagę zwrócono na ulice, położone w dzielnicach peryferyjnych. Ułożono 4.950 m² chodników oraz zainstalowano ponad 600 punktów świetlnych na 109 ulicach.

Z postulowanych do budowy 6 szkół w roku 1957 rozpoczęto budowę dwóch szkół, termin ich ukończenia przewiduje się w końcu 1958 roku, dalsze 4 szkoły będą budowane w latach następnych. Ponadto w bieżącym roku została oddana do użytku wybudowana przez DBOR w ramach rozbudowy dzielnicy Raków III nowa szkoła o 15 izbach lekcyjnych. Program przewidywał adaptację pomieszczeń szkol-

CZĘSTOCHOWA PRZYSZŁOŚCI

nych w Mirowie, którą przeprowadzono w roku bieżącym uzyskując w efekcie 2 sale lekcyjne, salę gimnastyczną i pomieszczenia na świetlice.

W ramach planu centralnego prowadzona jest rozbudowa ośrodka akademickiego, w którym do końca roku 1957 wybudowano pawilon mechaniczny dla Politechniki oraz 3 domy akademickie.

W zakresie handlu detalicznego uruchomiono 77 sklepów spożywczych, 50 sklepów przemysłowych, oraz 5 zakładów żywienia zbiorowego. Znaczna część sklepów uruchomiona została w nowym budownictwie oraz wszędzie tam, gdzie domagali się wyborcy. Natomiast dla uzupełnienia sieci sklepów uspołecznionych wydano 184 koncesje na sklepy prywatne. Na ukończeniu jest budowa piekarni mechanicznej o zdolności produkcyjnej 40 ton na dobę. Koszt budowy piekarni wyniesie 23 miliony zł, z czego przerebiono już około 18 milionów zł.

Wybudowano Stadion Sportowy wraz z halą sportową dla ZS „Stal” na Rakowie oraz przystąpiono do rozbudowy Stadionu przy ul. Olsztyńskiej, gdzie główne nasilenie robót przewiduje się na lata 1958—1959.

Gospodarka komunalna

Ogromny rozwój przemysłu w naszym mieście spowodował wzrost ludności miasta o około 48 tysięcy, tak, że obecnie Częstochowa posiada 160 tys. mieszkańców. Z silnym rozwojem przemysłu i wzrostem ludności nie szedł w parze rozwój urządzeń komunalnych. Doprowadziło to do powstania dużych dysproporcji na tym odcinku. Np. komunikacja miejska, posiadająca tylko trację autobusową, zaspokaja potrzeby jedynie w 60%, z urządzeń wodociągowych korzysta 60% ludności, zaś z kanalizacji zaledwie 50%. Brak jest jakiegokolwiek sprzętu specjalnego, służącego do utrzymania czystości w mieście, jak również oczyszczalni ścieków, co powoduje ogromne zanieczyszczenie rzek. Ponadto miasto nasze posiada zaledwie 25% ulic o nawierzchni ulepszonej, nie mówiąc już o dostatecznym ich oświetleniu. Częstochowa nie posiada również do chwili obecnej gazu, pralni mechanicznej, łaźni miejskiej, większego hotelu itp.

Uzgodniony z Prezydium WRN 3-letni program aktywizacji w zakresie gospodarki komunalnej, ujmujący najniezbędniejsze potrzeby miasta, w tym zakresie obejmuje cały szereg inwestycji, których koszt realizacji łącznie z kwotą przeznaczoną na kapitalne remonty budynków wynosi 202.522 tys. zł. Ukończenie budowy trasy tramwajowej (na co trzeba jeszcze około 40 milionów zł) usprawni w dużej mierze komunikację miejską odciążając najbardziej przeładowane linie autobusowe, łączące Raków ze Śródmieściem. Zakup 20 nowych autobusów dla MPK pozwoli na polepszenie sytuacji komunikacyjnej na pozostałych liniach. Rozbudowa ujęć wody pitnej, rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej (dla około następnych 30 tys. mieszkańców) oraz lepsze wyposażenie w sprzęt MPO, na który przewidziana jest w programie kwota 100 tysięcy złotych, poprawi stan sanitarny miasta.

Należy również zwrócić uwagę na problem gazyfikacji miasta. W zwi-

zku z prowadzeniem rurociągu gazowego Śląsk — Warszawa, który przebiega w pobliżu miasta oraz w związku z budową koksowni w Hucie im. B. Bieruta istnieje możliwość doprowadzenia gazociągu do miasta. Żeby z gazu mogło korzystać około 50% mieszkańców miasta, trzeba co najmniej 20 km bieżących gazociągów miejskiego, co przewiduje się częściowo zrealizować w nadchodzących 3-4 latach. Ponadto przewiduje się budowę ulic o łącznej długości 4,3 km bieżących o pow. ponad 30 tys. m², bazę ogrodniczą w Jaskrowie dla Zarządu Zieleni Miejskiej, 2 szalety publiczne, bazę dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych i szereg innych drobniejszych nakładów, rzutujących na polepszenie naszych urządzeń komunalnych.

Na odcinku gospodarki mieszkaniowej istnieje niemal analogiczna sytuacja jak na odcinku urządzeń komunalnych. W chwili obecnej miasto nasze odczuwa dotkliwie brak 17 tys. izb mieszkalnych, natomiast program aktywizacji, który obejmuje tylko budownictwo rozproszone rezydentów, przewiduje wybudowanie w ciągu 3 lat około 1.760 izb mieszkalnych. Natomiast ilość izb wg danych szacunkowych wybudowana przez ludność indywidualnie wynosząca 4.800, w ramach budownictwa ZOR 4.760 izb. Łączna ilość 11.320 izb jest więc dość pokaźna i maksymalna w możliwościach miasta, lecz nie zaspokaja w pełni potrzeb na tym odcinku.

Odnosnie remontów kapitalnych budynków mieszkalnych należy zaznaczyć, że przewidziana na ten cel kwota w programie ożywienia — 50 mil. zł nie jest zbyt duża, lecz przy umiejętnym gospodarowaniu pozwoli na wyremontowanie ponad 300 budynków.

Zdrowie

Ogólne nakłady na inwestycje służące zdrowiu na lata 1958—1960 wynoszą 40.200 tys. zł. Z sumy tej 35 mil. zł. przypada na budowę szpitala miejskiego na Zawadach, a 1.500 tys. zł. na remonty kapitalne szpitali: im. Chałubińskiego, im. Rydygiera i im. C. Skłodowskiej.

Na nakłady inwestycyjne w zakresie lecznictwa otwartego przeznaczono kwotę 3.500 tys. zł z tego 900 tys. zł na wykończenie budowy przychodni rejonowej przy ul. Olsztyńskiej oraz 2.600 tys. zł wyniesie koszt budowy przychodni rejonowej w nowopowstałej dzielnicy Zawady. Wybudowanie 2 nowych pomieszczeń dla przychodni rejonowej jedynie w niedużym stopniu polepszy warunki pracy w lecznictwie otwartym, gdyż większość przychodni i poradni mieści się w ciasnych adaptowanych budynkach mieszkalnych. Zrealizowanie tych inwestycji nie przesłoni nam widocznych dalszych braków. Niezbędnymi inwestycjami w zakresie służby zdrowia, nieobjętymi programem aktywizacji, a ze względu na swą wagę koniecznymi do zrealizowania w najbliższym okresie, staje się wybudowanie pomieszczeń dla Stacji Pogotowia Ratunkowego, wykonanie nadbudówek w szpitalu im. Rydygiera i w szpitalu im. Biegańskiego, pasażu łączącego dwa pawilony szpitala im. Chałubińskiego.

Wyżej wymienione inwestycje, nie uwzględnione w planach na najbliższe 3 lata, będą stanowiły poważną lukę w działalności MRN.

Oświata

Program aktywizacji w zakresie oświaty na lata 1958 — 1960 przewiduje wybudowanie 5 nowych budynków szkolnych, kosztem 34.083 tys. zł. Powiększy się zatem ilość izb lekcyjnych o 75, co pozwoli na częściowe zmniejszenie wskaźnika zagęszczenia klas oraz na zlikwidowanie 3-zmianowej nauki w niektórych szkołach. Ponadto 4 i pół miliona zł przeznaczono na budowę szkoły specjalnej 7-izbowej z internatem dla dzieci upośledzonych. Realizacja tej inwestycji jest zaplanowana dopiero na rok 1970. Konieczną również inwestycją nieobjętą 3-letnim programem ożywienia jest budowa Domu Dziecka, dla młodzieży w wieku szkolnym, nie posiadającej rodziców. Ilość miejsc w istniejącym Domu Dziecka (57) jest zupełnie niewystarczająca.

Przemysł terenowy

Ogólną wartość nakładów inwestycyjnych w zakresie przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy na okres najbliższych 3 lat wynosi 22.917.500 zł (z czego na przemysł terenowy przypada kwota zł 7.300.000 a na spółdzielczość pracy 15.617.500 zł). Z ogólnych kwot przeznaczonych na inwestycje większa ich część obrócona jest na budowę nowych zakładów produkcyjnych, a pozostała część na modernizację zakładów już istniejących. I tak: w zakresie budowy nowych i rozbudowy już istniejących zakładów produkcyjnych w 1958 roku rozbudowana zostanie wytwórnia cukierków Częstochowskich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego kosztem 750 tys. zł, nastąpi budowa suszarni sztucznej w cegielni „Lisowiec” — kosztem 2.500 tys. zł, oraz uruchomiona zostanie produkcja pustaków „Alfa” — koszt 250 tys. złotych.

Na rok 1959 przewidziana jest do realizacji rozbudowa wytwórni mebli tapicerskich w Częstochowskich Zakładach Drzewnych Przemysłu Terenowego kosztem 1 miliona zł oraz budowa wytwórni ozdób choinkowych w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Terenowego Nr 4. A na ostatni rok 3-letniego planu aktywizacji tj. na rok 1960 przewiduje się uruchomienie działu produkcji galanterii porcelanowej i porcelany elektrotechnicznej w istniejącym zakładzie „Czyn”, należącym do Częstochowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Nr 4 — koszt 800 tysięcy złotych.

W przedstawionym wyżej programie aktywizacji ujęta jest jedynie drobna wytwórczość miasta Częstochowy, nie uwzględniono przemysłu planowanego centralnie z uwagi na mniejsze jego powiązanie z MRN.

Handel

W zakresie obrotu towarowego program przewiduje zakończenie rozpoczętej za 1954 r. budowy piekarni mechanicznej o zdolności produkcyjnej 40 ton na dobę. Rozruch tej piekarni przewiduje się na 1959 r.

Ukończenie i oddanie do użytku tej inwestycji wybitnie wpłynie na poprawę zaopatrzenia miasta w pieczywo.

Również na poprawę zaopatrzenia miasta, lecz w artykule mięsno-tłuszczowe i inne wpłynie budowa nowych zakładów mięsnych wraz z chłodnią oraz budowa nowych magazynów dla WPHS. Ponadto przewiduje się zwiększyć sieć handlu detalicznego o szereg nowych sklepów i modernizację niektórych istniejących punktów sprzedaży. W nowopowstałych dzielnicach i rozbudowanych sieć handlu będzie zwiększana zgodnie z obowiązującymi normami.

Rolnictwo i leśnictwo

Chcąc częściowo wyrównać brak wapna, potrzebnego rolnikom do wapnowania gleb — projektuje się w 1958 roku wybudowanie wapiennika typu polowego przez Koło Rolnicze dzielnicy Zawadzkie — koszt budowy wyniesie około 120 tys. zł.

Kultura

Łączna suma nakładów inwestycyjnych w zakresie kultury na okres najbliższego 3-letnia wynosi 12.300 tysięcy złotych. Z tego największą kwotę, bo aż 10 mil. zł zamierza się przeznaczyć na budowę Filharmonii Budynek mógłby już być oddany do użytku w stanie surowym w 1958 r. pod warunkiem, że środki finansowe będą napływały równomiernie z wykonywanymi pracami. W pierwszej fazie projektuje się oddanie do użytku sali koncertowej na 800 miejsc — uzyskane tą drogą większe wpływy kasowe będzie można przeznaczyć na wykończenie całego obiektu. Ponadto w zakresie kultury przewidziana jest kwota 2 milionów zł na realizację budowy Domu Aktora, przez co uzyska się 34 izby mieszkalne, co z kolei pozwoli na sprawowanie wybitnych aktorów, którzy dotąd ze względu na fatalne warunki mieszkaniowe przebywali w Częstochowie bardzo krótko. Na rok 1958 kosztem 300 tysięcy złotych przewidziano a jest adaptacja pawilonu wystawowego na kino.

Kultura fizyczna

Najpoważniejszą inwestycją w zakresie kultury fizycznej jest budowa Stadionu Miejskiego na 12 tys. miejsc. Ogólny koszt budowy wyniesie 10 mil. zł. Dwa miliony przeobiono już w ramach czynów społecznych i z funduszy wygospodarowanych. Na rok 1958 przyznana jest na ten cel kwota 1.900 tys. zł (na dokumentację, wykonanie płyty boiska; trybun, ogrodzenia), na lata następne planuje się kwotę 6 mil. zł, co zostanie zużyte na budowę pawilonu sportowego, parkingu, bieżni itp.

Ponadto inwestycjami koniecznymi do zrealizowania w najbliższej przyszłości, a nieobjętymi programem — budowa stadionu oraz budowa pływalni miejskiej.

Przytoczone w części programowej zadania są uzgodnione z Prezydium WRN, stanowią minimum niezbędne dla potrzeb miasta, lecz wymagają wyczerpania wszystkich możliwości terenu, w tym niezbędna jest szeroka inicjatywa i aktywna praca miejscowego społeczeństwa.

Niech dzień 2 lutego 1958 r. nie będzie dniem głosowania, ale i dniem rozpoczęcia pracy z nową Radą Narodową, dniem kontynuacji rozpoczętych zadań poprzedniej kadencji Rady, dniem rozpoczęcia przez Radnych i wyborców realizacji zadań, wysuniętych przez Komitet Frontu Jedności Narodu w obecnej kampanii wyborczej.

Borowno wybiera nowych Nasz kandydaci

gospodarzy

Kilka miesięcy temu, na jednej z sesji Powiatowej Rady Narodowej w Częstochowie odczytano prośbę mieszkańców Borowna — gromady należącej wówczas do powiatu radomszczańskie i graniczącej do słownie o międę z powiatem częstochowskim.

— Jesteśmy terytorialnie i gospodarczo bardziej związani z powiatem częstochowskim — pisali w liście mieszkańcy Borowna. Wielu z nas pracuje w Częstochowie, a i tam załatwiamy szereg różnych spraw. W związku z tym prosimy o włączenie naszej gromady do powiatu częstochowskiego.

Czy tylko jednak te względy skłoniły mieszkańców Borowna do skierowania takiej prośby? List nie mówił o sprawach dość istotnych. Jak wygląda gospodarka gromady? Jak układają się stosunki z władzami zwierzchnimi? Jak sprawuje swą władzę GRN? Jak wreszcie pomagają jej w tym mieszkańcy? Jakże są troski mieszkańców?

O tych sprawach mówiono dopiero niedawno, ale już kandydatom na nowych gospodarzy. Od pierwszego stycznia br. bowiem Borowno włączone zostało, zgodnie z życzeniem jego mieszkańców, w granice powiatu częstochowskiego.

Toteż kiedy przybyli do Borowna przedstawiciele władz powiatowych — I sekretarz KP PZPR tow. Konrad Borowiecki, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej — Zbigniew Szosar oraz kandydaci do rad narodowych — poseł Leon Poniędziałek, Henryk Tomczyk, Józef Operacz i Bolesław Pokorny w sali straży pożarnej oczekiwali ich ponad 250 mieszkańców Borowna. Podobnie jak to miało miejsce w wielu gromadach naszego powiatu, referaty i oficjalne przemówienia okazały się niepotrzebne. Spotkanie miało charakter nieoficjalny, rzetelnej i gospodarskiej rozmowy o sprawach najistotniejszych.

W niezwykłe serdecznych słowach powitał przybyłych mieszkańców gromady Ob. Czesław Brysiak.

— Za kilkanaście dni oddamy głosy na nowych gospodarzy — powiedział Brysiak. — Należy przypuszczać, że nasze nowe władze powiatowe trochę lepiej będą interesować się Borownem, niż nasze dotychczasowe władze w Radomsku.

Trzeba tu od razu powiedzieć, że gromada jest zaniedbana pod względem gospodarczym. Wiele trzeba będzie zrobić, aby poprawić stan dróg, stworzyć dzieciom lepsze warunki nauczania itp. Jeżeli jednak władze powiatowe nie zapomną o nas damy tyle, na ile nas tylko będzie stać, aby zmienić nieco życie Borowna.

Najpilniejszym zadaniem — stwierdził Ob. Stanisław Suliga — jest jak najszybsze połączenie Borowna ze „światem“ linią autobusową. Do tego czasu trzeba było — chcąc się dostać do Radomska czy Częstochowy — iść pieszo około 10 kilometrów do Kłomnic.

Z krytyką władz powiatowych w Radomsku wystąpił Ob. Stefan Suliga.

— Nie chcemy wybierać naszej Gromadzkiej Rady — powiedział — ale trzeba stwierdzić, że niektóre pociągnięcia władz powiatowych były pochopne. No, chociażby z tym kamieniem, przygotowanym do naprawy drogi z Borowna do Witkovic. Kiedy zdradziliśmy zamiar przejścia do powiatu częstochowskiego, kamień wywieziono na inny odcinek. Podobnie zresztą było z przygotowanymi słupami do elektryfikacji jednej z kolonii.

Obwody

Mieszkańcy powiatu częstochowskiego wybierać będą Gromadzkie Rady Narodowe w 47 obwodach. Siedziby 40 Komisji Obwodowych mieścić się będą w lokalach szkół podstawowych. W Ostrowach, Piasku i Żurawiu lokale wyborcze urządzone zostaną w świetlicach gromadkich, mieszkańcy Blachowni głosować będą w świetlicy zakładowej a Wanat i Wrzosowej w remizach OSP

Wyborcy

Jak wynika z ostatnich meldunków liczba obywateli uprawnionych do głosowania w dniu drugiego lutego w powiecie częstochowskim wynosi 61.376 osób.

— Wiemy — powiedział Władysław Borkowski — że liczyć się musimy z każdą wydawaną złotówką. Toteż trzeba będzie nie tylko wystąpić z wnioskiem, ale również ostro wziąć się do roboty, żeby nasza gromada miała jakiś ośrodek zdrowia, a choćby nawet tylko punkt położniczy. Do tego czasu położna przyjeżdża z Kłomnic, albo nawet z Kruszyny. Postulaty Borownian nie tylko zostały zanotowane w protokole. Z zadowoleniem przyjęli mieszkańcy odpowiedzi kandydatów na niektóre z poruszonych na spotkaniu problemów, już w czasie spotkania.

Więć sprawa komunikacji i dróg — jako najbardziej palące — omówione zostaną na najbliższej sesji nowej Powiatowej Rady Narodowej. Jeśli idzie o ośrodek zdrowia nie ma z tym wielkiego kłopotu. Jeżeli tylko mieszkańcy Borowna zapewnią odpowiedni lokal, sprawa uruchomienia ośrodka zdrowia wraz z punktem aptecznym jest kwestią tygodni.

Najbliższe trzy lata (2)

Poważne zamierzenia Budownictwo

Trzeba stwierdzić, że poważna większość postulatów wysuniętych przez wyborców powiatu częstochowskiego w roku 1954 została po myślnie zrealizowana. W niektórych dziedzinach, jak np. w gospodarce komunalnej, planowane zadania zostały przekroczone. Niestety, niektórych z postulatów, m. in. w dziedzinie oświaty nie udało się wcielić w życie na skutek poważnych trudności obiektywnych (brak np. lokali na świetlice), jak również z powodu ograniczeń nakładów finansowych.

Część postulatów, których wykonanie wymagało dłuższego czasu zostanie wykonanych w br.

Bardziej racjonalna gospodarka, wnikliwsze ocenianie potrzeb cechują plan aktywizacji gospodarczej naszego powiatu na najbliższe trzy lata.

Szkolnictwo

Szczególnie wiele troski poświęcały i poświęcają władze powiatowe zapewnieniu dzieciom i młodzieży godziwych warunków nauki. Mimo znacznej poprawy w ostatnich latach na tym odcinku, jeszcze w wielu miejscowościach naszego powiatu szkoły mieszczą się w prymitywnych lokalach. Toteż budowa nowych szkół stałowi na odcinku szkolnictwa zadanie pierwszoplanowe.

Na pierwszy ogień poszły szkoły w Blachowni i Szarlejce. Oddanie do użytku gmachów szkolnych w tych miejscowościach nastąpi jesienią br.

Również w tym roku rozpocznie się budowę nowych szkół w Sokolim Polu, Wielkim Borze i Czarnym Lesie. W przyszłym roku ruszy budowa szkół w Zrębicach i Piasku.

W efekcie w ciągu trzech najbliższych lat dzieci naszego powiatu otrzymają siedem nowych budynków szkolnych. Koszt budowy wyniesie około 18 milionów złotych.

Zdrowie

Największą inwestycją w naszym powiecie na odcinku zdrowia jest szpital górniczy, którego oddanie do użytku przewiduje się w br. Również w Ostrowach uruchomiony zostanie szpital powiatowy. Mieszkańcy Janowa, Lubojny i Biskupic otrzymają nowe ośrodki zdrowia. W Turowie otwarty zostanie punkt felczerski.

Po uruchomionej, już przez władze częstochowskiego PZGS-u, Gminnej Spółdzielni, w najbliższym czasie przeznaczone zostanie około 50 tysięcy złotych na rozbudowę sklepów.

Pozytywnie załatwiona będzie również sprawa elektryfikacji wsi Grabowa.

Wiele padło propozycji pod adresem nowych gospodarzy. Szkoda jednak, że rzetelnego omówienia nie doczekały się takie problemy, jak słabe jeszcze, niestety, wykonywanie obowiązków przez Borowno (szarwark np. w 1957 roku wykonano zaledwie w 20%). A przecież od postawy rolników na tym odcinku zależy dalszy rozwój gromady. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że kiedy się żąda, trzeba również dać.

W większym stopniu, niż do tego czasu, mieszkańcy Borowna będą musieli pomagać swej gromadzkiej radzie w wykonaniu postawionych przed nią zadań.

Tak więc najbliższe trzy lata winny stać się dla Borowna latami nadrobienia zaniedbań.

Ale to nie zależy tylko od wybrania nowych władz.

Zygmunt Dudek.

Zygmunt Wojciechowski

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Częstochowie Zygmunt Wojciechowski ma w swej pieczy bezpieczeństwo i spokój obywateli.

— Chciałby dołożyć wszelkich starań, aby z każdym rokiem rozwijało się w naszym powiecie budownictwo szkół systemem gospodarczym, przy czynnym udziale społeczeństwa. To jest realna, i co najważniejsze, szybka droga prowadząca do poprawienia nie tylko warunków nauczania, ale do stworzenia lepszych warunków pracy i życia nauczycieli.

— Tak. Zapomniałem, że Obywatel Przewodniczący ma w swych rękach również szkolnictwo. A jak z zapewnieniem bezpieczeństwa mieszkańców?

— Jest to niemniej ważne zadanie. Wiele się o nas mówi o zapewnieniu spokoju obywatelom. Mimo jednak coraz lepszemu wyposażeniu naszej milicji, mimo coraz większego wysiłku ze strony milicjantów, efekty jeszcze nie są takie, jakie powinny być. Jest to wina społeczeństwa, które nie współpracuje z milicją w likwidowaniu zła, a często kryje burzycieli spokoju. Toteż wielkiego znaczenia nabierają częstsze niż dotychczas spotkania z milicją. Inną moją troską będzie zapewnienie naszym strażom pożarnym coraz lepszemu wyposażeniu.

Bronisław Pełka

Zastępca Przewodniczącego Prezydium, Bronisław Pełka kieruje sprawami gospodarki komunalnej i rolnictwa. Jest również Przewodniczącym Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Jakie najbardziej pilne zadania czekają go w następnym trzyleciu?

— Postulaty dotyczące gospodarki komunalnej wysunięte przez mieszkańców powiatu przed trzema laty zostały w całości wykonane. W niektórych odcinkach zostały nawet poważnie przekroczone. Niemniej jednak do załatwienia w ciągu najbliższych lat pozostaje sprawa skanalizowania osiedli robotniczych, które nie mają wody. Jest już wspólna uchwała PRN i MRN, zgodnie z którą problemem tym zajmie się dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji w Częstochowie. Bardzo dobrze się stało, że powstał projekt utworzenia Powiatowego Zarządu Inwestycji, który przejmie od WRN część kompetencji w dziedzinie oświaty, zdrowia, rolnictwa, gospodarki komunalnej, komunikacji drogowej i handlu. Oznacza to większe możliwości w wykonywaniu przez naszą radę postulatów ludności i naszych założeń.

Mała statystyka wyborcza

DO Powiatowej Rady Narodowej kandyduje 80 osób. Zdecydowaną większość stanowią mężczyźni, których jest aż osiemdziesięciu trzech. Kobiet jest tylko siedem.

SZESZCZDZIESIĘCIU kandydatów to członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Bezpartyjnych kandydatów szesnastu. Bardzo nielicznie reprezentowana jest młodzież. Wśród kandydatów do PRN jest tylko trzech przedstawicieli ZMS i jeden przedstawiciel ZMW.

KANDYDACI reprezentują wiele zawodów. I tak np. rady narodowe, związki zawodowe, organizacje masowe, milicję, pracowników oświaty, rolnictwo, górnictwo, hutników, metalowców, młodzież. Najliczniej reprezentowani są rolnicy, górnicy i oświatowcy. Nie ma natomiast wśród kandydatów do PRN przedstawiciela... prasy!

NAJWIĘCEJ jest kandydatów w wieku od 25—40 lat. Mniej niż 25 lat ma tylko pięciu kandydatów. W wieku od 40 do 50 lat jest siedemnaście kandydatów, a powyżej „pięćdziesiątki” jest dwudziestu trzech.

NAJLICZNIEJSI są kandydaci mający wykształcenie podstawowe — 32. Ze średnim wykształceniem jest 24, a niepełne podstawowe po-

Zbigniew Szosar

Mimo że przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Częstochowie, Zbigniew Szosar znany jest z tego, że mówi krótko i rzeczowo, rozmowa ciągnie się bez końca. Wykorzystujemy bowiem krótkie przerwy, kiedy nie dzwoni telefon, a pracownicy Prezydium i liczni interesanci mijają się w drzwiach.

— A więc najbardziej ważny moment w „życiu” powiatu w ubiegłych latach?

— Elektryfikacja, przy czym nie należy zapominać o udziale w tej akcji społeczeństwa.

— Najbliższe trzy lata?

— Chcemy przedewszystkim do roku 1960 zakończyć całkowicie elektryfikację powiatu, przeprowadzić pomyślnie rekwalifikację gruntów. Poza tym odcinki wymagające najwięcej pracy to szkolnictwo, zdrowie, drogi. Będziemy się starali rozwinąć w większym niż dotychczas stopniu budownictwo indywidualne w powiecie.

— Zadań jest wiele...

— Tak, i dlatego w najbliższych trzech latach każdy głos mieszkańców naszego powiatu będzie dla nas ważny. Radni, a przedewszystkim członkowie Prezydium muszą się spotykać z wyborcami nie od święta, jak to bywało dotąd, ale systematycznie, muszą informować społeczeństwo o losach postulatów i wysłuchiwać częściej krytycznych głosów.

Andrzej Radomski

Sekretarz Prezydium PRN w Częstochowie, Ob. Andrzej Radomski jest niewątpliwie najstarszym wśród członków prezydium pracownikom aparatu rad. Nic dziwnego, dwanaście lat pracy to nie fraszka. Od roku 1954 Ob. Radomski pełni funkcję sekretarza Prezydium PRN.

A obowiązki nie są łatwe. Sprawy organizacyjne PRN i GRN, przygotowanie sesji, organizacja wydziałów, gospodarka pomieszczeń rad — to tylko główne zadania.

Mylił by się jednak ten, kto by sądził, że „papierkowa” praca nie pozwala sekretarzowi Radomskiemu myśleć i o innych sprawach.

— Uważam, że bardzo istotnym momentem dla przyszłych rad będzie właściwe ustalenie kadry. Niestety, dotąd wiele jeszcze było w gromadzkich radach niedyscyplinowania, braku odpowiedzialności itp. To są sprawy „z mojego podwórka”. Z innych problemów, za najważniejszy uważam zdobycie dodatkowych kredytów na poprawienie stanu dróg w naszym powiecie. Źródłem tych dochodów mogła by być zamiana świadectw rzeczowych, tzw. szarwarków, na świadectwa gotówkowe, płacone nie tylko przez chłopów, ale również przez wszystkich użytkowników dróg.

siada 19. Pięć osób ma wykształcenie wyższe.

DO Powiatowej Rady Narodowej kandyduje 4 przewodniczących rad, 13 członków prezydium, 25 członków rad i 9 członków komisji rad.

NAJWIĘKSZYM obwodem głosowania w powiecie częstochowskim jest Wrzosowa, gdzie do urn wyborczych pójdzie 2994 wyborców. Najmniejszym obwodem jest obwód Nr 27 — Janów (dawniej Siedlec). Głosuje tam tylko 363 wyborców.

NAJWIĘCEJ miejscowości należy do obwodu Nr 9 w Lubojnie. Będą tam głosować mieszkańcy aż 20 wsi, osad i kolonii. Również wiele miejscowości należy do obwodów 34 — Turów, 26 — Janów i 31 — Olsztyn.

NIE więcej niż po cztery miejscowości i kolonie ma obwód w Kościelcu, Wyczerzynie Górnych, Piasku, Hutkach i Borownie.

NIEWAŻNIEJEDNYM z najbardziej popularnych wśród wyborców kandydatów jest Ob. Józef Wrzosowiec. Fanduje od do Gromadzkiej Rady Narodowej, we Mstowie i do WRN.

Niedawno na spotkaniu z wyborcami w Jaskrowie tylko kilkanaście minut. Waga oficjalna atmosfera. Po serdecznej rozmowie Wrzosowiec tradycyjnym zwyczajem w huciskach został przez wyborców

(Zet)

Listy, ludzie, fakty...

Zaufanie

Przewodniczący Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych tow. Konrad Borowiecki, przemawiając na wiecu przedwyborczym mieszkańców powiatu częstochowskiego poruszył m. in. sprawę większego niż w poprzednich latach zainteresowania wyborców tym, jacy ludzie reprezentować będą ich interesy w nowych radach narodowych.

— Wszystko świadczy o tym — stwierdził tow. Borowiecki — że wyborcy troszczą się, aby w radach znaleźli się ludzie właściwi. Na wielu zebraniach wyborcy sprzeciwili się wysuniętemu kandydatom proponując na ich miejsce ludzi, ich zdaniem, jeszcze lepszych. Jak należy ocenić ten fakt? Nie inaczej, jak pozytywnie — stwierdził I sekretarz.

Wiele zebrań odbyło się w okresie przedwyborczym. Jedne miały przebieg bardziej spokojny, inne były burzliwe. Pomijając wysoki demagogów różnych maści (gdzie ich nie ma) trzeba powiedzieć, że w bardzo wielu wypadkach, ludzie, obok spraw dotyczących ogółu, mówili o swych osobistych kłopotach, wierząc, że w taki czy inny sposób zostaną one pomyślnie rozwiązane. Świadczy to o nowym momencie wyborów. O atmosferze zaufania.

Ale obrazują to nie tylko zebrania przedwyborcze. Np. w Powiatowym Komitecie Frontu Jedności Narodu w Częstochowie, na zbliżające się wybory wskazuje nie tylko nawał pracy, ale również coraz większa ilość nadchodzących od społeczeństwa listów. Różne są to listy. Wiele z nich świadczy o tym, że pisały je ręce nieczęsto „chwytające za pióro”.

Zdecydowaną większość stanowią listy dotyczące kandydatów.

Co pisali z Zawady?

Chodzi tu o kandydatury Jana Kowalczyka, Stefana Kowalczyka oraz Ceglara. Nie byli zbyt dobrymi gospodarzami, jeśli idzie o godzenie własnych interesów z interesami państwa. Często zalegali z wykonaniem przypadających nań obowiązków. A więc niesumienni.

Na specjalnym posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych wnikiwie przedyskutowano wszystkie za i przeciw. Prośba podpisana przez wielu mieszkańców Zawady została uwzględniona. Na liście znalazły się nowe nazwiska — Mańko, Słzak...

Co z Brzezin?...

Na pierwszym zebraniu mieszkańców Brzezin proponowali jako przedstawiciela swego terenu do Powiatowej Rady Narodowej górnika Mariana Bałę. Za kilka dni przybyła do Powiatowego Komitetu FJN de-

legacja. Tu wyłożono jeszcze raz prośbę. I znów posiedzenie Komisji Porozumiewawczej. W niedługim czasie Brzezinianie przekonali się, że słusznie obdarzyli zaufaniem władze Frontu Jedności Narodu. W dniu wyborów będą głosować na Mariana Bałę!

I z Zalesic...

— Zwracamy uwagę — mówili Zalesiczanie — że jeden z naszych kandydatów nie będzie chyba w przyszłości dobrym radnym, jeżeli teraz lekceważy zarządzania władzą. I ta prośba została przez Komisję uwzględniona.

Oczywiście — jak to zwykle bywa w takich wypadkach — w czysty nurt zaufania wyborców do Frontu Jedności Narodu usiłowały wdrzeć się i... mętne fale.

Oto pierwszy przykład

List nadesłany z Kościelca ma dwie bite strony. Jego autorzy — członkowie Koła Hodowców... Drobiu rozdzierają przysłowiowe szaty nad — ich zdaniem „straszny” faktem. O co chodzi? A o to, że jacyś tam „chemicy i wapiennicy starają się zagarnąć władzę nad gromadą”. Wprawdzie autorzy zastrzegają się, że są za tym, aby wybory przebiegły w atmosferze przyjaźni robotniczo-chłopskiej, ale nie przeszkadza im to pisać m. in. tak:

— Kto ma rządzić na wsi? Robotnicy, czy chłopci? Co ma za pojęcie o pracy na roli chemik?

Ale przecież każdy wie, że nie o pracę na roli tu chodzi. Nie jest dla

nikogo tajemnicą, że zamożność i lepsze warunki życia mieszkańców gromady Kościelec nie spadły z nieba. Bardzo dużo rolników pracuje w Zakładach Chemicznych i Wapienniczych w Rudnikach. Interesy rolników są tu, na tym terenie, bardzo ze sobą powiązane. Nic też dziwnego, że na listach kandydatów do GRN w Kościelcu znalazły się nazwiska robotników. Tymczasem Koło Hodowców Drobiu w Kościelcu wyraża sprzeciw...

Niezrozumienie, fałszywy patriotyzm lokalny, czy wręcz wrogi stosunek do ludzi, którzy do pracy przyszłej rady mogą wnieść wiele.

I inny list

— My, jako przedstawiciele miejscowej ludności Grabówki Cykarzewskiej, zwracamy się do Frontu Jedności Narodu, aby na liście kandydatów do GRN ustawił nazwiska następującej kolejności... I o dziwo! Pod listem widnieją podpisy nie kogo innego, jak tylko tych, którzy się bie właśnie chcieliby widzieć na liście.

Nie trzeba chyba dodawać, że takie „propozycje” a m. in. Bartłomieja Walocha, Bolesława Dąbrowskiego, Wacława Kipigrocha i Romana Turka nie doczekały się załatwienia przez Komisję.

Trudno byłoby tu przytoczyć wszystkie skierowane do Frontu Jedności Narodu postulaty. Trzeba powiedzieć jednak, że większość z nich nie pozostała bez echa. Na liczbę 148 wniosków dotyczących zmian w listach kandydatów Komisja Porozumiewawcza rozpatrzyła aż 126!

Kredyt zaufania nie poszedł na marne. (Zet)

Sylwetki radnych

RYSZARD KUBAŁA — kandydat do WRN

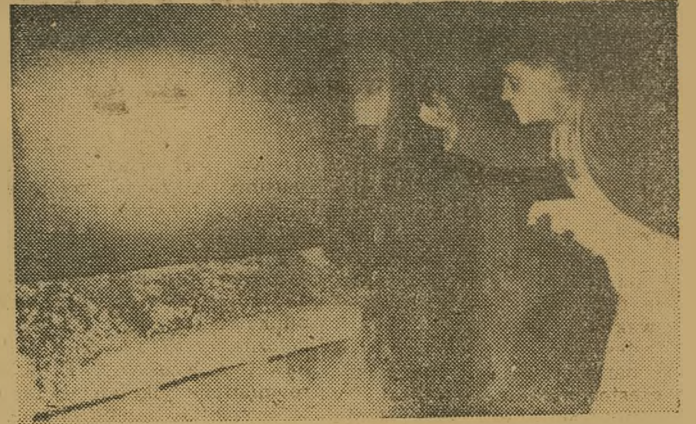
Gdzie można spotkać w niedzielne popołudnie zagorzałego entuzjastę sportu? Oczywiście, że na jakiejś imprezie sportowej. I właśnie na meczu bokserskim „łapiemy” kandydata na radnego do WRN, dyr. Cz. ZPL „Stradom” — Ryszarda Kubalę. Tym razem nie rozmawiamy jednak o sporcie, lecz o zbliżających się wyborach.

Dyr. Kubala kandyduje do Wojewódzkiej Rady Narodowej po raz drugi. Nie każdy z częstochowian wie o tym, że był on przewodniczącym jednej z najpoważniejszych komisji, a w każdym razie mającej najwięcej do powiedzenia, a mianowicie komisji do spraw finansowych, budżetów i planowania. Najlepszym wykładnikiem pracy dyr. Kubali w wymienionej komisji niech będzie fakt, że jest on jedynym jej człon-

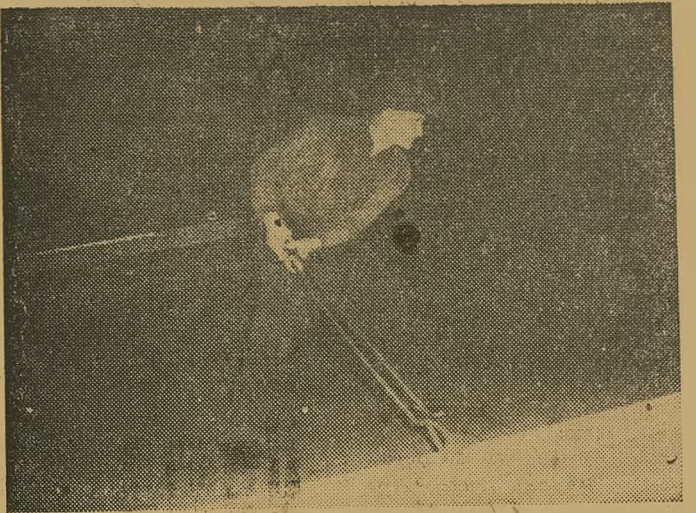
klem kandydującym po raz drugi. „Mimo, że przez trzy lata zdażyłem już zapoznać się dość szczegółowo z zagadnieniami i problemami tej komisji — mówi dyr. Kubala — to jednak o wiele lepiej odpowiadałoby mi praca w resorcie kultury”.

Od siebie dodamy jeszcze, że sumy przyznane w tegorocznym budżecie Częstochowy na budowę Filharmonii, stadionu sportowego i inne, są niewątpliwie między innymi i załugą dyr. Kubali, który na forum komisji niejednokrotnie kruszył kop o fundusze dla swego miasta. I dlatego, w razie ponownego wyboru do WRN, mamy nadzieję, że nasz kandydat będzie w dalszym ciągu skutecznie przyczyniał się do realizacji postulatów wysuwanych przez mieszkańców Częstochowy, tak, jak to czynił dotychczas.

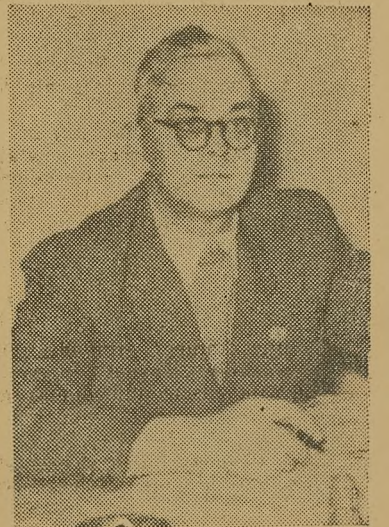
Nasi kandydaci



Wacław Jurek, I-szy wytopiacz huty Bierut—kandydat do MRN



Stanisław Andree, walcownik huty Bierut—kandydat do MRN



Kazimierz Płaściak, dyrektor PSS — kandydat do MRN

Poprzemy kandydatów Frontu Jedności Narodu

ŻAŁE... ŻYCZENIA... POSTULATY...

ADRESAT:

Przyszła Rada Narodowa

Zaskarbić sobie czyjeś zaufanie nie jest wcale łatwo. A to zaufanie dzięki sumiennosci i właściwemu podejściu do ludzkich spraw zdobył sobie Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Częstochowie. Aż trudno pomyśleć, że ci ludzie, którzy mają „na głowie” bądź co bądź całą nawał spraw związanych z wyborami, nie przechodzą obojętnie nawet obok drobniactw, którymi zasypują ich wyborcy. O wszystkim muszą wiedzieć, wszystko potem przekazać przyszłej radzie narodowej.

A bolączek, życzeń i postulatów, o których mówią szczerze i z pełnym zaufaniem mieszkańcy naszego miasta jest wiele, bardzo wiele. Są to sprawy wielkie, nurtujące wszystkich i sprawy o małym ciężarze gatunkowym obchodzącym tylko jednostki. Wszystkie jednak notowane są tu w Miejskim Komitecie Frontu Jedności Narodu z jednakową skrupulatnością. Teczka, w której znajdują się owe sprawy do załatwienia z każdym niemal dniem pęcznieje. Narazie są to tylko sucho brzmiące zdania rzucone na papier. Niedługo jednak przybiorą one kształt żywego słowa, a jeszcze później wiele z nich znajdzie swój wyraz w pracy przyszłej rady narodowej.

Jakie to są sprawy, co boli i nurtuje mieszkańców Częstochowy? Przejrzyjmy kilka choćby kartek zapisanych drobnym maszynowym pismem, a dowiemy się o czym mówią ludzie z niektórych dzielnic naszego miasta.

Kazimierz Gurbala — mieszkaniec jednego z bloków przy ul. Sobieskiego zwraca uwagę na mankamenty nowego budownictwa. Oburzon jest na to, że niektóre nowe budynki nie posiadają strychów. Prosi przyszłą radę o większy nadzór nad nowopowstającymi przedszkolami. Nie radzi budować podobnych jak przedszkole nr 35 przy ul. Pałczyńskiego, które nie posiada ani kawałka ogródka, gdzie w letniej porze dzieci mogłyby się bawić.

— Częstochowa winna otrzymać przywilej miasta turystycznego — powiedział na jednym ze spotkań z kandydatami do MRN Stanisław Raszewski. — Należałoby pomyśleć o tym wreszcie serio. Gdyby każdy z przyjeżdżających do Częstochowy w celu zwiedzania zabytków został opodatkowany, mielibyśmy dostateczny fundusz na podniesienie kultury naszego miasta.

Mieszkancka Dąbia Władysława Saufa prosi w imieniu wszystkich ludzi z tej dzielnicy o popra-

wę warunków nauczania dzieci. Szkoła mieści się w trzech budynkach. Dzieci nie mają ani świetlicy ani korytarzy, gdzie mogłyby spędzać czas w przerwach między lekcyjnymi. Nawet w zimie przebywają na dworze. Trzeba byłoby pomyśleć koniecznie o budowie nowej szkoły.

Największą bolączkę mieszkańców Kucelina stanowią sprawy wywłaszczeniowe. Wielu stąd ludzi jest wręcz oburzonych na kierownictwo huty im. B. Bieruta, które rozbudowując obiekty potrafiło wprawdzie wywłaszczyć ich z ziemi, ale nie pomyślało przez cały szereg długich lat o żadnej dla nich rekompensacie.

Ze swoimi żalami zwrócili się więc oni teraz do Frontu Jedności Narodu. „Przyszła rada musi nam pomóc, napewno pomoże” — mówili starzy gospodarze. Byli między nimi ci najbardziej pokrzywdzeni jak Józef Caban, Węgrzyn, Ociepa, Gomoluch, Zjawński, Wincenty Słęczak, Helena Caban, Franciszek Słęczak i wielu, wielu innych.

Szczególnie oburzają się mieszkańcy Kucelina na fakt, że bez żadnego „ale” huta zabrała działkę przeznaczoną pod budowę szkoły, a ofiarowaną na ten cel przez kilku gospodarzy. To wprawdzie bardzo

chlubne, że huta wybudowała tam magazyn centralny, ale... winna była już dawno pomyśleć o rewanżu w postaci działki położonej gdzieś indziej.

Mieszkańcy Alei Pokoju, pobliskich ulic też wyłuszczyli swoje żale. Któż w zlikwidowaniu ich może im pomóc jak nie przyszła rada narodowa?...

Nawierzchnia ulicy Iglastej znajduje się w skandalicznym stanie — skarży się Pelagia Gajda. — Od chwili przeprowadzenia tędy kanału, ulica nie została uporządkowana. W dzień deszczowe tworzą się na niej prawie nie do przebycia bajora. I... jeszcze jedna sprawa. Czy nie można byłoby pomyśleć o założeniu w naszym mieście większej ilości koszy na śmieci. Może wtedy niektóre ulice przestałyby wyglądać jak jeden wielki śmietnik.

Mieszkańcy tej dzielnicy wołają o ratunek, gdyż grozi im zasypianie sądzami, które wydziela znajdująca się tam kotłownia. Jak twierdzą było już wiele wypadków zaproszenia oczu, które skończyły się na wzywaniu Pogotowia Ratunkowego. Ponadto odczuwają dotkliwy brak w Alei Pokoju sklepu z ubiwozem i artykułami gospodarstwa domowego.

— Wszyscy jak jeden mąż stawi-

mię w dniu 2 lutego przy urnie wyborczej — oświadczyli mieszkańcy Wyczerp Dolnych. — Jesteśmy zadowoleni i dumni z naszych kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej. Wierzymy, że dużo nam oni pomogą, bo są to solidni i uczciwi ludzie, bo my właśnie ich wybraлиmy, dając pełnię zaufania.

A bolączek rzeczywistości ludzie z tej dzielnicy mają dużo. Wystarczy wymienić takie, jak: niedostateczna ilość sklepów, brak kanalizacji, nieoświetlone i niewybrukowane ulice, trzyzmiatanowe nauczanie w ma-lutkiej szkole-baraku, podmokłe łaki, z których zbiory są bardzo utrudnione, by mieć pełny obraz trudności z jakimi borykają się „wyczerpanie”.

Mieszkańcy Częstochowy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że realizacja ich wszystkich życzeń i postulatów, to jeszcze dość odległa przyszłość. Ale za to, co to znaczy jak człowiek podzielił się z kimś swoim bólem i wierzy w to, że ten ktoś będzie robił wszystko, by rozwiązać wiele tych trudności. A przede wszystkim zaufanie to wielka rzecz. Może z niego być dumny Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu oraz ci, którzy będą reprezentować naszą przyszłą Radę Narodową...

H. Ferlińska

Co mówią o problemach miasta kandydaci na radnych do MRN

Stanisław Jędras I sekretarz KM PZPR

Człowiek, który jak nikt inny zna dokładnie życie miasta.

Poznał je w bezpośrednich kontaktach nie tylko z szeregowymi członkami partii, ale i szerokimi rzeszami robotników i chłopów.

Poznał on Częstochowę taką jaka jest z jej blaskami i cieniami i dlatego jego najgorętszym życzeniem jest aby życie miasta rozwijało się na bazie wielkiej odnowy październikowej na bazie uchwał plenum KC które gwarantują podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy i rozwój miasta.

Pod jego kierownictwem KM PZPR rozpoczął zwycięską ofensywę przeciwko spekulantom i wszelkiego rodzaju mętom społecznym żerującym na pracy społeczeństwa.

W ciągu ostatnich 2 miesięcy wykryto ponad 200 takich spraw. Pod kierunkiem Tow. Jędrasa organizacja partyjna w Częstochowie nabiera rumieńców i odzyskuje autorytet.

Praca na tym polu jest ciężka i odpowiedzialna, ale jak twierdzi sekretarz — ugor częstochowski nie może być przeorany w ciągu miesiąca ani dwóch. Jest to proces trudny, który jednak bez względu na to czy się komu podoba czy nie, dla dobra ludności i miasta musi być dokonany.

Na temat pracy w przyszłej MRN sekretarz powiedział krótko — będę pracował tyle na ile pozwolą mi siły. Wierzę jednak głęboko, że Częstochowa może stać jednym z przodujących miast w kraju.

(Ost.)

Irena Kacela

Od 1925 roku jest członkiem KZM a później KPP. Wiele młodych sił oddała sprawie walki o poprawienie ciężkiej doli robotnika w okresie sanacji. Można powiedzieć śmiało, że Irena Kacela całe swoje życie poświęca sprawom politycznym i społecznym a nade wszystko kobietom. To, że ma 2 letnią wnuczkę o której mówi z dumą przy każdej sposobności nie przeszkadza, że od 7 lat wybierana zostaje na ławnika Sądu Wojewódzkiego i kilkakrotnie na przewodniczącą Ligii Kobiet gdzie pracuje społecznie od 1945 roku.

Oto najważniejsze problemy w oświetleniu tow. Kacelowej? „Nie wiem od czego mam zacząć. W Częstochowie liczącej 160 tys. mieszkańców, problemów do rozwiązania jest tak dużo, że trudno byłoby je zmieścić w kilkutomowym wydaniu. Ja zajmę się tym zasadniczym problemem dotyczącym kobiet.

Nie jest dla nikogo tajemnicą

Abyśmy nie ograniczyli się jedynie do spotkań z kandydatami

W czasie rozmowy z Ryszardem Kupczykiem — pracownikiem Komendy Miejskiej MO w Częstochowie, od razu wyłoniła się sprawa wyborów. Okazało się, że wiele miałyby do powiedzenia na temat pracy przyszłej Miejskiej Rady Narodowej.

— Jednego się boje — powiedział bez wstępow — aby nasz serdeczny bezpośredni kontakt z przyszłą radą nie ograniczył się jak to bywało dawniej tylko do spotkań z kandydatami. Pragnąłbym aby ta więź między nimi i wyborcami przetrwała aż do następnych wyborów.

— Właściwie... ja sam nie mam żadnych specjalnych zarzutów pod adresem ustępującej rady narodowej. Korzystając z głosu chciałbym jedynie zwrócić uwagę przyszłej radzie na kilka spraw, które interesują ogół społeczeństwa naszego miasta. A więc przede wszystkim warto byłoby zająć się tak na serio poprawą stanu naszych ulic i uliczek, z których wiele nie licuje doprawdy z naszymi wielkomięskimi ambicjami. Przyszła rada powinna także pomyśleć o odpowiednim wykorzystaniu terenu wystawy. O tym zresztą mówiło się już niejednokrotnie. Gdy

że każda kobieta chce pracować ale gdy ma małe dziecko jest już gorzej, ponieważ posiadamy za mało żłobków. Ponadto, matki mają niejednokrotnie uprzedzenia do personelu tych instytucji i najczęściej uzasadnione.

Wynika z tego jasno, że należy rozwijać sieć żłobków w różnych odmianach i formach np. tygodniowe, dobowe, zmianowe itp. trzeba i to koniecznie zająć się doбором personelu mającego bezpośrednią opiekę nad dziećmi. Ludzie ci powinni pracować z zamiłowaniem nie dla pieniędzy. Dzieci są naszym największym skarbem i trzeba o nie dbać.

Mam dużo chęci i zapału do pracy i będę starała się ze wszystkich sił pomagać kobietom we wszystkich ich troskach codziennych.

Władysław Wabiński

Krótką charakterystykę sylwetki tego człowieka zobrazuje czytelnikom, że wybór na kandydata na radnego nie był przypadkowy. Należy dodać iż Władysław Wabiński kandyduje do Rady po raz drugi.

Jako Polak i patriotę dał się poznać w latach 1918 kiedy jako pierwszy stanął w szeregu śmiałości rozbrajających Niemców. Później przyszły lata ożywionej działalności politycznej i społecznej. Najpierw PSS, później KPP a w latach okupacji PPR. W tym czasie nie bacząc na ciągłe czyhającą śmierć zajmując się różnorodnym i rozpowszechnieniem gazety podziemnej. W latach 1945 jest jednym z pierwszych organizatorów ORMO. Obecnie pełni funkcję kierownika kadr w Cz. Z. P. L. „Warta” oraz przewodniczącego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Tow. Wabiński uważa, że w czasie trwania kadencji przyszłej rady należy bezwzględnie zająć się remontem domów, ponieważ niektóre z nich rozpadają się na oczach. Remonty te należy przeprowadzać szybko i oszczędnie niż dotychczas, aby nie było tak, że wykorzystywano zaplanowane fundusze a konserwowano zaledwie 60—70 proc. zaplanowanych obiektów.

Następną bolączką, którą trzeba uregulować to sprawa budowy hali targowej o której mówi się od dziesiątków lat i niestety bez skutku. A, że trzeba ją budować świadczą chyba fakt, że handluje się w bramach, na deptakach i zaśmieconych niechlujnych placach.

Ryszard Stolarczyk

Ma dopiero 23 lata a po linii młodzieżowej pracuje od 1949 r. Jest także członkiem egzekutywy KM ZMS. Zatrudniony jest w Częstochowskiej Fabryce Narzędzi jako pracownik umysłowy. Stolarczyk kandyduje w I okręgu wyborczym na Lislicu.

by tak naprzykład co niedziela w lecie organizować tam, imorezy artystyczne i choć część tych dochodów przeznaczyć na budowę Filharmonii. Zebrałaby się chyba spora suma...

Mój rozmówca występujący już tym razem tylko jako reprezentant MO wyraził nadzieję, że przyszła rada narodowa zainteresuje się bliżej pracą Kolegium Orzekającego. Chodzi o to, aby starała się ono poważnie i surowiej traktować sprawy kierowane tu przez funkcjonariuszy MO.

I jeszcze jedna sprawa:

— Niech pani będzie uprzejma przekazać jeszcze kilka słów od wszystkich mieszkańców kochających piękno. Niechże nareszcie ci wszyscy dekoratorzy Częstochowy mają nad nami łitość i nie każą patrzeć na pstrokaciznę kolorów, które „rozkrólowały” się na budynkach po odnawianiu sklepów. Na to przyszła rada będzie miała chyba jakiś wpływ...

— W ogóle bardzo optymistycznie patrzę w przyszłość. No cóż... może dlatego, że podobają mi się kandydaci.

(H.F.)

Niektórzy mieszkańcy tej dzielnicy są do mnie uprzedzeni — stwierdza Stolarczyk z uśmiechem twierdząc, że mnie mieszkańcy Zawodzia nie są znane problemy Lisica 1, że nie będę w stanie im pomóc. Tak niestety nie jest. Wiem, że w tej dzielnicy trzeba zrobić wiele. Naprawić chodniki, wyleżować i oświetlić ulice, rozszerzyć sieć sklepów itp.

Co tu dużo mówić. Problemów jest wiele i nie mogę obiecać, że zostaną zrealizowane wszystkie. Wiąże się przecież z tym zagadnieniem finansowe a jak wiemy są one ograniczone.

Drugą sprawą wymagającą rozwiązania to sprawa młodych małżeństw. Na porządku dziennym spotyka się z takimi paradoksami że mąż mieszka u matki na Rakowie a żona na Stradomiu. Na tym tle dochodzi niejednokrotnie do nieporozumień małżeńskich a co za tym idzie nawet do rozwodów.

Ten problem jest poważny i wymaga głębokiej analizy ze strony przyszłych radnych.

Ja ze swojej strony będę robił wszystko w tym kierunku aby pomóc młodym małżeństwom.

Bernard Stankała

Ma dopiero 21 lat, pomimo to od 5 lat pracuje jako drukarz w Spółdzielni Pracy Poligraficzno-Wydawniczej „Udziałowa”. Można powiedzieć śmiało, że Stankała jest najmłodszym drukarzem na terenie całego miasta. Załoga „Udziałowej” wytypowała go jako swojego stałego delegata do Wojewódzkiej Rady Młodzieżowej przy Woj. Związku Spółdzielczości Pracy. W pracy swojej młody drukarz wywiązuje się wzorowo i dlatego też otrzymał przydział, mieszkania w nowym spółdzielczym bloku.

Jako młody człowiek Stankała chce zająć się głównie sprawami młodzieży i dlatego uważa, że należy jak najszybciej uruchomić w Częstochowie klub młodzieżowy połączony jednocześnie z klubem Międzynarodowej Książki i Prasy. Instytucje te w pewnym stopniu zahamują walęsającą się bez celu młodzież i pozwolą jej na kulturalne spędzenie czasu.

Jest on także zwolennikiem organizowania masowych kursów dla dziewcząt na których należałoby uczyć je szycia, gotowania i opieki nad dziećmi i.t.p. W naszym mieście oprócz szkoły zawodowej takich kursów nie ma i ten fakt odbija się przyszykro w poźyciu młodych małżeństw. Dlaczego nie mamy sięgnąć do tradycji innych krajów, choćby do Japonii, gdzie istnieją nawet szkoły matek?

Tomasz Poros

Kandyduje po raz drugi do Rady z ramienia częstochowskich rzemieślników. Jego zawód to reperacja i strojenie fortepianów a legitymacją prac społecznych to około 20 funkcji m. in. wiceprzewodniczący komisji egzaminacyjnej dla zawodu instrumentarstwa muzycznego, radca Izby Rzemieślniczej w Katowicach, członek zarządu cechu Rzemiosł Różnych, przewodniczący Rady Rzemiosła.

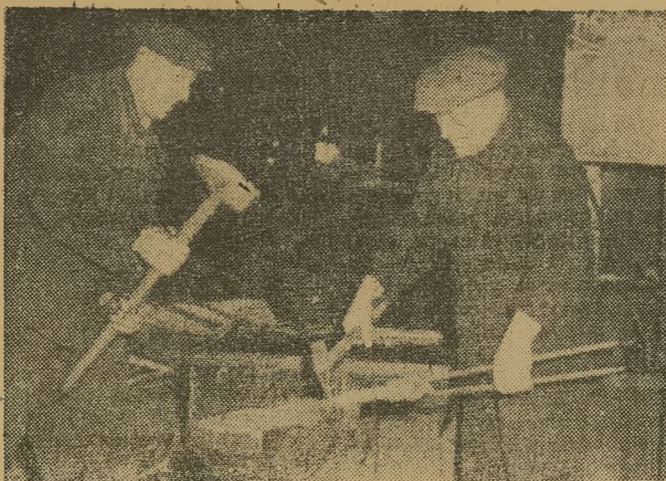
Najważniejszy problem jaki należy uregulować w najbliższym czasie to sprawa przydziałów surowcowych dla rzemiosła. Istnieją bowiem takie branże, które mają tak ograniczone przydziały, że trudno jest mówić o świadczeniu ludności usług czy drobnego wytwórstwa.

Drugi problem to uregulowanie składu osobowego Komisji Drobnej Wytwórczości przy MRN do której powinni wejść radni reprezentujący rzemiosło. Komisja w takim składzie będzie mogła pracować dobrze z należytym rozeznaniem terenu i potrzeb.

Trzeci problem to kultura. Ze składek społeczeństwa budujemy Filharmonię, lecz wznoszenie tak dużej i drogiej inwestycji jest ponad siły komitetu społecznego, gdyż same składki społeczeństwa nie pokrywają milionowych wydatków. Myślę, że inwestorem Filharmonii powinna być MRN lub władze wojewódzkie.

I jeszcze jedno. Aby WRN w Katowicach nie zapomniła o obietnicy przekazania na Filharmonię 10 mil. zł.

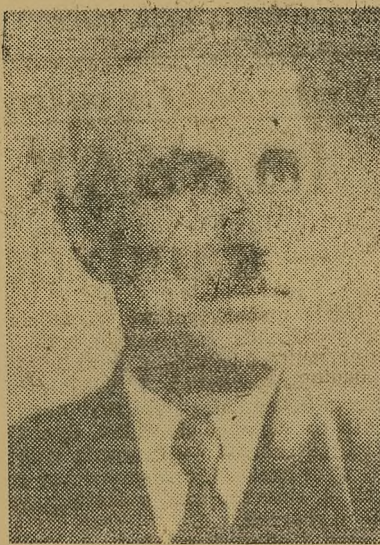
Nasi kandydaci



Adolf Michalski, prac. huty Bierut — kandydat do MRN



Stanisław Ślęzak, brygadzysta huty Bierut — kandydat do MRN



Edward Makosza, pedagog — kandydat do MRN



Sławomir Folfasiński, dziennikarz — kandydat do MRN

Ciekawostki wyborcze

To zainteresuje wszystkich

* W najbliższych wyborach do rad narodowych weźmie udział w samej Częstochowie 109.917 wyborców. Będą oni głosować w 75 lokalach obwodowych komisji wyborczych.

* w obwodzie nr. 61 przy ul. Armii Ludowej 35 odda głos najstarsza mieszkanka Częstochowy 96-letnia Waleria Zajdel. Staruszka oświadczyła, że za 3 lata znowu stanie przy urnie. Czuje się bowiem jeszcze całkiem rześko.

* a w obwodzie nr. 1 w Liszce Górnej odda swój głos Józef Kiepora. Kto wie... czy to nie jakaś „piąta woda po kieliszu” naszego kiedyś sławnego tenora...

* najstarszym obwodem, w którym w 100 proc. wyborcami są starszokwie jest obwód nr. 14 przy ul. Wieluńskiej 14. Chociaż głosować tam będzie tylko 199 osób (jest to obwód zamknięty), wyborcy osiągnęli w sumie wiek 15920 lat.

* w „najmłodszym” obwodzie nr. 16 przy ul. Kilińskiego 116 chociaż jest pięć razy tyle wyborców, wiek wszystkich nie przekracza 20 tys. lat.

* Pacjenci częstochowskich szpitali oddadzą w wyborach około 400 głosów.

* w siedmiu okręgach przemysłowych głosować będzie 21.400 osób. Z tej liczby 3.400 to mieszkańcy prowincji dojeżdżający codziennie do pracy w mieście.

* w tym miesiącu nabyło w naszym mieście uprawnienia do głosowania 370 młodych dziewcząt i chłopców, którzy po raz pierwszy w życiu zabiorą głos w tak ważnym wydarzeniu państwowym.

* najliczniejszy obwód przemysłowy stanowią Zakłady Przemysłu Bałwanianego im. Z. Modzelewskiego,

gdzie udział w wyborach weźmie 4112 wyborców. Spośród obwodów terenowych najliczniejszą rzeszę wyborców (2086) reprezentuje obwód nr. 2 przy ul. Barbary 32.

* w obwodzie nr. 33 (świetlica Zakładów Górniczo-Hutniczych) głosuje tylko 557 osób.

* Państwo Ułamkowie z Liszki Górnej są najliczniejszą chyba rodziną w Częstochowie, która odda głosy w jednym obwodzie. W dniu wyborów w obwodzie nr. 1 zgłosi się aż... 14 osób z tej rodziny.

(H.F.)

W wyborach

do Rad Narodowych

zacieśnimy

współpracę

PZPR., ZSL., SD.

i bezpartyjnych

Dorobek i perspektywy

Ziemi Kłobuckiej

Postulaty wyborców zgłoszone przez Komitety Frontu Jedności Narodowej w wyborach do Rad Narodowych w 1954 r. obejmowały tak olbrzymią ilość zadań do wykonania przez Rady Narodowe, że ich wykonanie w całości przekraczało możliwości finansowe i materialne, a także nie mieściły się w stosunkowo krótkim okresie trzech letniej kadencji Rad.

Pomimo, że w planach gospodarczych 1955—1957 r. Rady Narodowe przekroczyły wysokość swych nakładów na rozwój naszego powiatu, nie wykonano niektórych pozycji postulowanych przez ludność; a mianowicie przetwórnictwa owocowej i zakładu prefabrykatu w Krzepicach oraz zakładu produkcji narzędzi rolniczych, domu kultury, szpitala powiatowego i urządzeń wodociagowych w Kłobucku, a także kilka innych drobniejszych inwestycji w naszym powiecie. Natomiast zrealizowano wiele b. cennych pozycji, których część nie znajdowała się w programie wyborczym.

Przemysł

Wybudowano kopalnię rudy żelaza „Wręczyca” i „Malice”, a w Górkach trwają prace badawcze. Powołano do życia Zakłady Przemysłu Terenowego, rozpoczęto budowę przetwórnictwa owocowo-warzywnego w Kamyku, urządzono pawilony rzemieślnicze w Kłobucku i Krzepicach, 32 współdzielne punkty usługowe na terenie całego powiatu i 106 prywatnych warsztatów rzemieślniczych.

Rolnictwo

Nastąpił wzrost pogłowia bydła o 14 proc., trzody chlewnej o 33 proc., wydajności w podstawowej grupie zbóż o 2 kw. z 1 ha. Przeprowadzono rennowację drenowania na gruntach ornych na obszarze 33 ha w Walenczowie i Parzymiechach. Dokonano wykopu rowów na łąkach i pastwiskach oraz rennowacji o długości 7,2 km. w Zajączkach, Rybnej i Zwierzyniecu, zagospodarując 112 ha łąk i pastwisk. Przeprowadzono regulację rzeki Piskary na długości 0,5 km. oraz rzeki Białej Okszy w okolicach Łobodna na długości 2 km. Zelektryfikowano 20 wsi: Popów, Truskolasz, Rebielice Królewskie, Stanisławów, Wręczyca Wielka, Rebielice Szlacheckie, Lindów, Julianów, Florianów, Ługi Radły, Bór Zająciński, Wręczyca Mała, Dąbrówka, Zbory i Szyszków, Wąsosz Górny, Anolesie, Wąsosz Dolny, Dębice, Danków.

Gospodarka komunalna

Wyremontowano 10.490 m² ulic w Kłobucku, 4.500 m² ulic w Krzepicach. Założono 334 dodatkowe punkty świetlne. W trakcie realizacji znajduje się elektryfikacja trzech przedmieść Kłobucka — Niwy — Skrzyszowa, Smugów i Przybyłowa oraz przedmieścia Krzepic — Kukuwa. Wyremontowano 115 budynków w Kłobucku i 13 budynków w Krzepicach. Wybudowano blok mieszkalny w Kłobucku o 54 izbach. Trwa obecnie nadbudowa dwóch domów mieszkalnych w Kłobucku. Powstało 1.150 jednorodzinnych domków oraz 732 budynki gospodarcze.

Komunikacja drogowa

Nowych dróg zbudowano w powiecie w latach 1955—1957 8,2 km. w tym: Mokra—Miedźno 1,2 km. Walenczów—Złochowice 1,3 km. Libidza—Kamyk 0,9 km., Rozalin—Lipie 0,8 km., w Rebielicach Królewskich 0,5 km., Miedźno—Ostrowy 0,5 km. oraz Kuźniczka—Zajączki 3 km. Nowe nawierzchnie ułożono na długości 20 km. Ponadto ulepszona została droga Częstochowa—Krzepice o długości 32 km. Zbudowano 4 mosty, remont kapitalny objął 18 mostów.

Zaopatrzenie

Wybudowano magazyny towarów masowych w Miedźnie i Krzepicach, piekarnie mechaniczne w Pankach i Popowie. W trakcie budowy znaj-

duje się targowisko w Krzepicach, uruchomiono masarnie w Kamyku, Lipiu, Kniejach i Truskolasach, otwarto 45 sklepów różnych branż.

Oświata, kultura, zdrowie

Wybudowano nowe szkoły w Zimnej Wodzie, Hutce, Górkach i Łobodnie. W budowie znajdują się szkoły w Kłobucku i Ostrowach. Remont kapitalny zrobiono w 20 szkołach i 10 przedszkolach.

Pobudowano świetlice wiejskie w Klepaczce, Pierzchnie, Grodzisku i Zamlyniu. W budowie znajdują się świetlice w Starokrzepicach, Miedźnie, Ostrowach, Górkach, Wapienniku i Lipiu. Budowa tych świetlic rozpoczęta była w czynie społecznym. Otwarto cztery biblioteki, dokonano adaptację 6 świetlic, w tym sal kinowych w Kłobucku i Krzepicach.

Uruchomiono ambulatorium przyzakładowe we Wręczy, punkty felcerskie w Ostrowach, dentystyczne w Kamyku, Wręczy, Miedźnie i Lipiu, izbę porodową w Pankach, poradnię przeciwgruźliczą i rentgenowską, poradnię skórno-weneryczną, laboratorium analiz lekarskich oraz kolumnę transportu sanitarnego w Kłobucku, poradnię przeciwalkoholową w Krzepicach.

Pomoc państwa na popieranie czynów społecznych w gotówce opiewa na sumę 3.030.000,— zł.

Prosty rachunek

Jak widać z powyższego, to w skali ogólnej w naszym powiecie zrobiono wiele przy wspólnym wysiłku mieszkańców i Państwa Ludowego. Jeśli chcemy zmierzyć proporcję wysiłku mieszkańców naszego powiatu w stosunku do pomocy Państwa, to przedstawia się ona następująco:

Powiat daje do skarbu Państwa następujące sumy rocznie:

1) podatku gruntowego, obrotowego i innych podatków 15.900.000 zł.

2) różnicy pomiędzy ceną obowiązkowych dostaw, a ceną wolnorynkową: 20.300.000 zł.

Czyli razem przy pełnej realizacji podatków i pełnej realizacji obowiązkowych dostaw (a pełnej realizacji nie ma), powiat nasz daje do Skarbu Państwa 36.200.000 zł.

A co otrzymaliśmy w roku 1957?

na:

1) szkoły 1.290.000 zł.

2) inwestycje w zdrowiu 1.020.000 zł.

3) drogi i mosty 4.000.000 zł.

4) melioracje 3.121.000 zł.

5) elektryfikacja 1.800.000 zł.

6) inne urządzenia społeczne z budżetu centralnego 1.395.000 zł.

7) budżet PPRN 38.120.000 zł.

R a z e m: 53.746.000 zł.

A więc otrzymujemy rocznie około 54 milionów zł ze skarbu Państwa, nie licząc takich inwestycji jak: kopalnie, nie licząc takich sum jak kredyty długoterminowe dla gospodarstw indywidualnych, które wynoszą rocznie ponad 4 miliony zł. Dajemy natomiast przy pełnej realizacji obowiązków 36 milionów zł.

A oto zamierzenia na najbliższe trzy lata, opracowane w oparciu o maksymalne możliwości wykorzystania rezerw gospodarczych i rozwijania terenowej inicjatywy.

Rozpoczęcie budowy cegielni w Krzepicach kosztem 9.000.000 zł. o zdolności produkcyjnej 6 mln. sztuk cegły rocznie. Kontynuacja budowy przetwórnictwa owocowo-warzywnego w Kamyku. W roku bież. Zakłady Przemysłu Terenowego uruchomią przetwórnictwo wędlin w Krzepicach, a w Kopcu (GRN Kamyk) wytwór-

nię artykułów powszechnego użytku z mas termoutwardzalnych. Kosztem 1,5 mil. zł. uruchomiona zostanie w r. 1960 w Krzepicach wytwórnia folii wzorzystej. W roku 1960 przemyśl kopalnictwa rud żelaznych zatrudni ogółem ponad 3.000 pracowników.

Melioracja i elektryfikacja

W celu zwiększenia bazy paszowej przewiduje się regulację rzek i melioracje w dolinach rzek Liswarty, Białej Okszy i Piskary, meliorację łąk i gruntów ornych w obrębie Niwy—Skrzyszowa, Hutek i Zwierzynca I, meliorację gruntów ornych w wsiach Dankowice, Wilkowice i Truskolasz. Nakład na roboty melioracyjne w dolinie Liswarty wyniesie blisko 6 milionów zł. i obejmie 8 km. odcinek rzek oraz 760 ha łąk. Blisko 22 milionów zł. wyniosą wydatki na meliorację w całym naszym powiecie w okresie najbliższych trzech lat. Melioracja ta obejmie obszar 3.158 ha.

Czyni się przygotowania aby w latach 1958—1959 założyć plantacje wikliny na terenach nieużytków rolnych w okolicach Wąsosza Górnego i Grodziska.

Zostanie zelektryfikowanych 18 wsi, a mianowicie: Dankowice I, Dankowice II, Dankowice III, Mokra I, Mokra II, Mokra III, Zwierzyniec I, Zwierzyniec II, Cyganka, Długi Kąt, Miedźno, Jaciska, Zawady, Ostrowy, Łobodno, Włęki, Podłęże Szlacheckie, Kostrzyna. W tym samym okresie planuje się w oparciu o żądania ludności elektryfikację dalszych 24 wsi sposobem gospodarczym w ramach czynów społecznych realizowanych przez ludność przy pomocy finansowej państwa. Ten typ elektryfikacji obejmie następujące wsie: Nowiny, Kuleje, Zamlynie, Pila, Cisie, Łebki, Natolin, Albertów, Wilkowice, Kleśńska, Górki Stany, Popów, Klepaczka, Wapiennik k/Miedźna, Zwierzyniec III, Kamień szczyzna, Grodzisko, Kawki, Aleksandrów, Borowe, Grabarze, Golce i Nowa Wieś i Iwanowice—Naboków.

Dalsze zdobycze ziemi kłobuckiej

Dalsze pozycje, to budowa studni dla wsi Brzózki, Ostrowy, Kamieńszczyzna i Władysławów, wybudowanie punktów weterynaryjnych w Popowie, Krzepicach i Przystajni. W I kwartale br. uruchomiony zostanie w Kłobucku zakład wylęgu drobiu.

Opracowano dokumentację i uzyskano wstępne kredyty w wysokości 3.000.000 zł. na budowę wodociągów i kanalizacji m. Kłobucka, która w latach 1959—1960 obejmie odcinek 3 km. sieci wodociągowej. Wybudowana zostanie ulica dł. 800 m. łącząca dworzec kolejowy Kłobuck z ul. Piękną. W roku bież. kosztem 2 mil. zł. dokona się nadbudowy domów, co da dodatkowo dla Kłobucka 36, a dla Krzepic 30 izb mieszkalnych. W latach 1959—1960 w Kłobucku i Krzepicach wybudowane będą dwa bloki mieszkalne o 108 izbach, prowadzona będzie budowa osiedla w Kłobucku, którego dokumentację przygotowuje D.B.O.R., przewidując oddanie do użytku w latach 1958—1960 288 izb mieszkalnych.

W roku bież. ukończona będzie droga Zajączki—Parzymiechy o nawierzchni tłuczniowej, co umożliwi otwarcie linii PKS. Zostanie zbudowany w 1958 r. w Białej Górnej most żelbetonowy na drodze łączącej Kiedrzyń z Działoszyńcem. W roku 1959 zakończona zostanie budowa drogi dł. 3,6 km. o nawierzchni tłuczniowej Zawady—Rembielice Królewskie, oraz most żelbetonowy na rzece Czarna Oksza w Ostrowach, co umożliwi połączenie kołowe Kłobucka z Brzeźnicą. W roku 1960 zakończy się budowa mostu żelbetonowego na rzece Liswarcie w miejscowości Zawada o długości 60 m, budowę mostu żelbetonowego w Wilkowicku, co zagwarantuje połączenie Kłobucka, Walenczowa, Wilkowicka, Parzymiech.

W roku bież. będzie rozpoczęta budowa piekarni mechanicznej w Krzepicach o wydajności 3.000 kg. pieczywa na dobę. Wybudowane zostaną magazyny nawozów sztucznych w Truskolasach, Parzymiechach, Popowie i Kłobucku. W latach 1958—1959 w Kłobucku, a w 1959—1960 r. w Krzepicach wybudowane zostaną wiejskie domy towarowe, w latach 1959—1960 w Węglowicach i Przystajni zbudowane będą piekarnie mechaniczne o wydajności 200 kg. na dobę. W 1960 r. rozpocznie się budowę magazynu nawozów sztucznych w Kamyku.

17 nowych szkół

Obecnie z funduszy inwestycyjnych buduje się szkoły w Kłobucku, Ostrowach, Albertowie i Kostrzynie. W planie inwestycyjnym na lata 1958—1960 r. są ujęte dalsze szkoły: w Przystajni, Zajączkach, Kukuwie, Bierzeniu. Obok tego rozpoczęto budowę szkół systemem gospodarczym przy dużej pomocy finansowej państw w Pile, Długim Kącie, Borowym, Nowej Wsi, Grabarzach i w Kołaczkowicach. Dla dalszych trzech wsi, a mianowicie: Dankowice, Wąsosza Górnego i Zawad uzyskano już częściowe kredyty i w bieżącym roku przystąpi się do budowy. W roku 1960 rozpocznie się budowa 15-izbowego liceum w Krzepicach.

Wiejska kultura i zdrowie

W 1958 r. przewiduje się ukończenie budowy wiejskiego domu kultury w Lipiu. Na lata 1958—1959 planuje się budowę świetlicy z salami

widowiskowymi w Miedźnie oraz budowę świetlic w Ostrowach, Starokrzepicach, Wręczy i Iwanowicach.

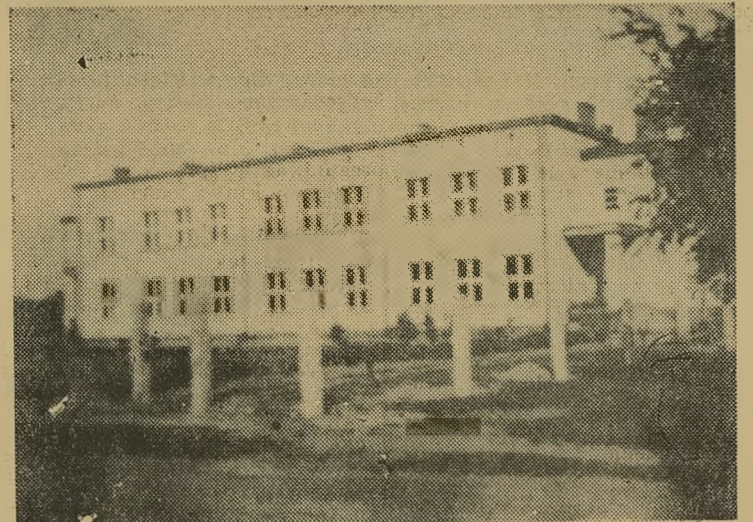
Wybudowany będzie ośrodek zdrowia z izbą porodową i budynkiem mieszkalnym w Kłobucku, ośrodek zdrowia i mieszkania dla personelu w Pankach, ośrodki zdrowia w Kamyku i Węglowicach z izbami porodowymi i mieszkaniami dla personelu. Uruchomiona zostanie w br. pierwsza w powiecie protezownia dentystyczna w Opatowie. W latach 1958—1959 r. dokona się rozpoczętej adaptacji budynku KP PZPR w Kłobucku przekazanego na szpital. Najważniejszą pozycją w dziale zdrowia jest budowa w latach 1959—1961 r. powiatowego szpitala w Kłobucku na 280 łóżek kosztem przeszło 20 milionów zł.

136 milionów zł

Dokonując podsumowania finansowych wydatków na poszczególne dziedziny naszej gospodarki w okresie trzech letniego programu aktywizacji powiatu uzyskujemy następujące zestawienie:

1. Wydatki na rozbudowę przemysłu	16.470.000
2. Wydatki w zakresie rolnictwa	19.677.000
3. Wydatki na gosp. komun. i mieszk.	11.500.000
4. Wydatki na poprawę dróg w powiecie	29.024.000
5. Inwestycje w handlu	8.881.900
6. Wydatki na inwestycje z dziedziny oświaty i kultury	26.920.000
7. Wydatki na inwest. służby zdrowia	28.920.000

Ogółem na inwestycje w latach 1958—1960 r. przewidziana jest suma 136.567.900,—



Nowa szkoła podstawowa w Iwanowicach Dużych

Perspektywy rozwoju miasta Krzepic

Stare miasteczko Krzepice, posiadające piękne tradycje i bogatą kartę historyczną stoi w przededniu odrodzenia.

Nowa komórka kulturalna

Z inicjatywy młodzieży we wsi Lipie przy przydziale gromadzkiej rady narodowej powstał niedawno amatorski zespół muzyczny. Przewodniczącym tego zespołu wybrany został utalentowany muzyk Zenon Dankowiakowski. Ten nowopowołany zespół przyczyni się w dużej mierze do podniesienia poziomu kultury muzycznej w tym rejonie. Praca, a szczególnie początki „startu” tego młodego zespołu uzależnione są od opieki i pomocy Oddziału Kultury Prezydium PRN. Chodzi szczególnie o to, aby członkowie zespołu otrzymali instrumenty muzyczne. Są przecież i takie zespoły, gdzie instrumenty muzyczne nie są wykorzystane i rdzewieją w szafach. Sądzic należy, że instrumenty z nieżywojących kół przekazane będą młodym entuzjastom muzyki z Lipia.

W chwili obecnej Krzepice nie posiadają poza przestarzałym zakładem mleczarskim oraz stolarnią mechaniczną pod zarządem państwowym żadnych znaczących zakładów przemysłowych. Natomiast uruchomiony został przed niedawnym czasem pawilon rzemiosł z kilkoma cennymi zakładami usługowymi.

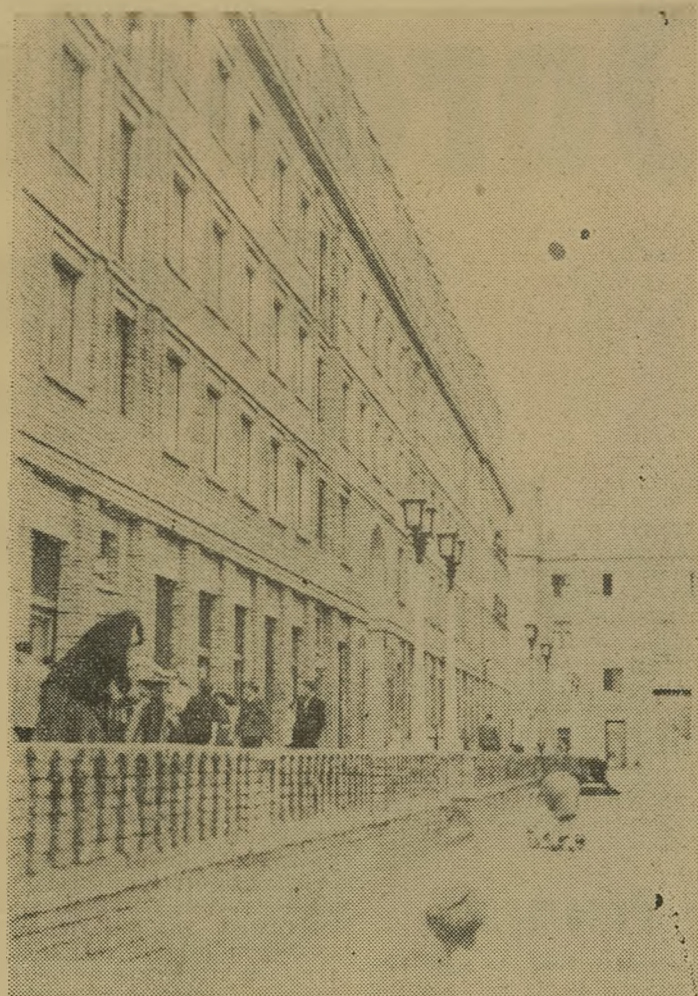
Rozwojowi przemysłu sprzyjają dogodne warunki lokalizacyjne z uwagi na przepływ rzeki Liswarty, co odpowiada przepływowi Warty w rejonie Częstochowy. Istnieje również w ośrodku krzepickim bogata rezerwa kwalifikacyjnej siły roboczej. Z uwagi na to wszystko zaprojektowano wybudowanie w Krzepicach w najbliższych latach dwóch zakładów terenowego przemysłu metalowego, wytwórni folii wzorzystej oraz cegielni o rocznej zdolności produkcyjnej w wysokości 6 milionów sztuk cegły. Z czasem powstanie linia kolejowa, która połączy Krzepice bezpośrednio z Częstochową. W związku z pobudzeniem gospodarczym Krzepic miasto to pozyska wiele obiektów mieszkalnych, a liczba jego mieszkańców wrośnie w perspektywnym planie do 15 tys. osób. Miasto zostanie skanalizowane, zbudowany zostanie wodociąg, powstanie oczyszczalnia ścieków sanitarnych i przemysłowych.



Liczny udział wzięli wyborcy naszego miasta w wiecu zorganizowanym niedawno w kinie „Wolność” przez Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu. Zebrani gorąco poparli listę kandydatów do przyszłej Miejskiej Rady Narodowej oraz program Frontu Jedności Narodu.



Spod palców młodego muzyka płynie skoczna melodia oberka. Eh, na takiej harmonii to się gra! Można być pewnym, że tych tonów z przyjemnością słucha cała sala.



Nie to wcale nie Warszawa, choć na pierwszy rzut oka tak mogłoby się wydawać. Ale przecież i Częstochowianie posiadają swoją MDM — najpiękniejszą dzielnicę miasta. Nie dziwnego więc, że stanowi ona ich wielką dumę. Piękne łoki, nowe sklepy, schodki...



Wiec przedwyborczy również w kinie „Wolność” zorganizował też Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu. Wzięło w nim udział wielu działaczy społecznych, nauczycieli, górników, członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych z powiatu częstochowskiego.



— Mamusiu, dlaczego ten młody pan ma już brodę?
— Dlatego córeczko, że nie ma jeszcze osiemnastu lat, a chce wziąć udział w wyborach do Rad Narodowych.

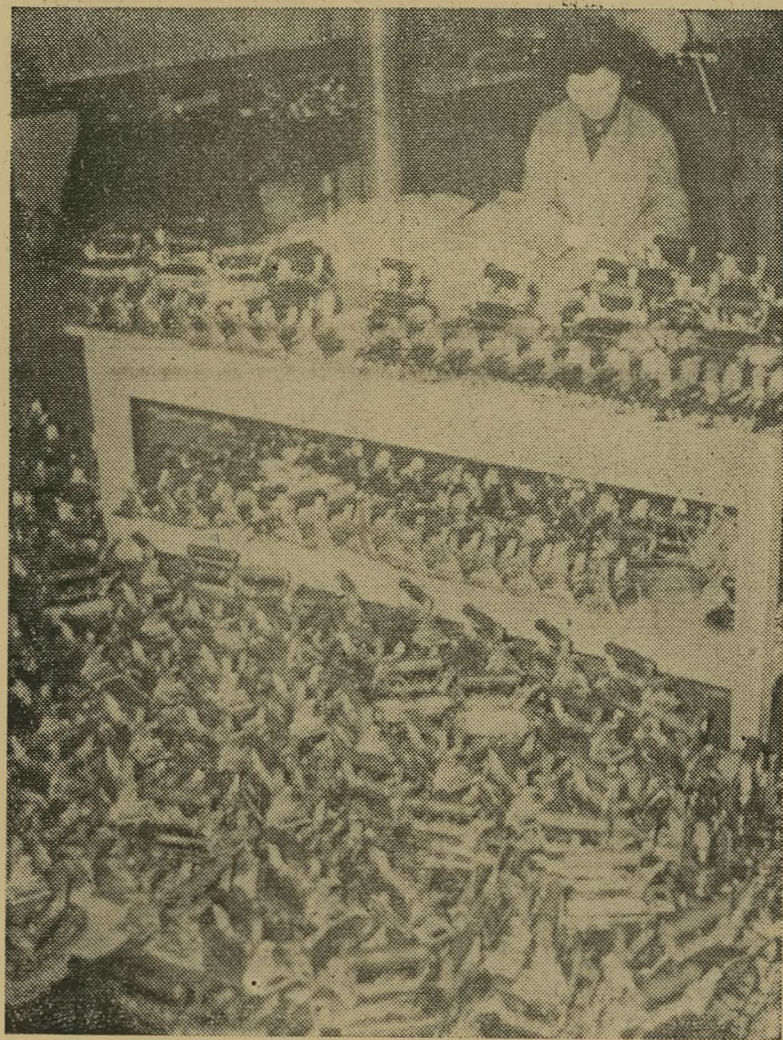


Zima w pełni. Ileż posiada ona uroku! Oczywiście największej radości sprawia naszym najmłodszym. Łyżwy, narty, sanki... To nic, to nie odgrywa żadnej roli, że czasem zjeżdża się nadół zupełnie bez ich pomocy. I to także należy do uroków „białego szaleństwa”.



Budujemy i ciągle budujemy. Rosną „pod niebo” mury nowych bloków, w których zamieszkają nowi mieszkańcy. Budowlą którą widzimy na zdjęciu powstaje w Rakowie i już niedługo będzie gotowa. Jeszcze tylko jedna kondygnacja, wykończenie wnętrza, wstawienie drzwi i okien.

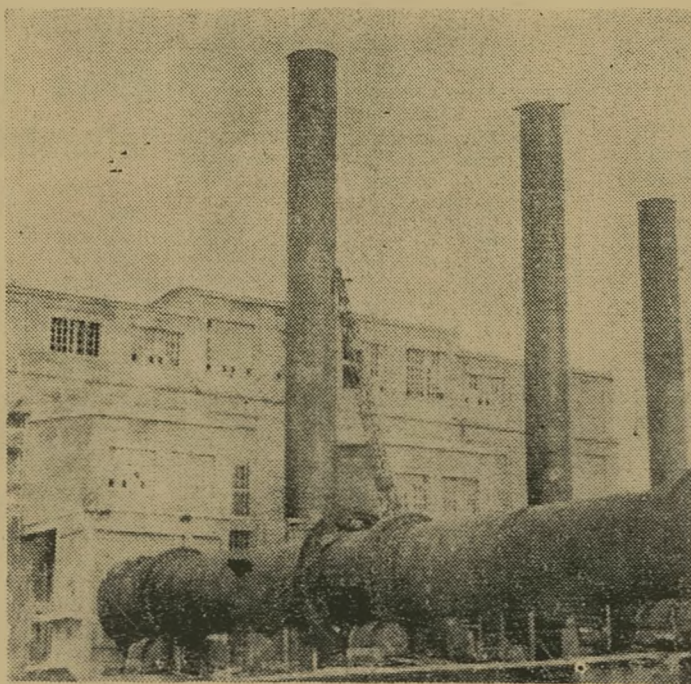
Toprzemy
kandydatów
Frontu
Jedności
Narodu



To już nie przesadzając — żelazkowy potop. Nie trudno się domyślić, że oglądamy wnętrze Częstochowskiej Fabryki Żelazek.



Z nowoczesnego Osiedla Sobieskiego częstochowianie mogą być dumni. Tam gdzie dawniej były odrapane nędzne „chałupki” dziś wznoszą się piękne bloki cieszące oko świeżością tynku i lśniącą czystością szyb. I obejście wokół bloków wygląda także przyjemnie i estetycznie.



A to duma naszego przemysłu — Zakład Żelgrudy w Sabinowic.



Hallo... hallo... Warszawa?... Łączę z Częstochową... Oczywiście międzymiastowa, z której usług tak często korzystamy. Ale jaka międzymiastowa! Elektryczna i nowoczesna. Taka, w której praca może być tylko przyjemnością. Ta nowa telefoniczna centrala międzymiastowa mieści się w gmachu częstochowskiej poczty.